



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

CZWARTEK, 14 SIERPNI 1947 ROKU.

NR. 222 (803)

Anglia kapituluje przed USA

Mimo przechwałek Bevina - Zagłębie Ruhry przechodzi faktycznie pod kontrolę trustów amerykańskich. Zamiast węgla - dla Francji - miłe słówka

NOWY JORK PAP. — We wtorek rozpoczęła się w Waszyngtonie anglo-amerykańska konferencja w sprawie zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry.

Zarówno departament stanu jak i delegacja brytyjska są bardzo powściągliwe w wypowiedziach na temat prac i perspektyw konferencji. Zdaniem kół poinformowanych powodem takiej dyskrekcji ma być fakt osiągnięcia porozumienia między Marshalllem a Bevinem w sprawie odłożenia nacjonalizacji kopalń i przemysłu Zagłębia Ruhry na okres 3 do 5 lat, a nawet — jak twierdzą niektórzy, na czas nieokreślony.

Naogół ustępstwo Wielkiej Brytanii nie jest uważane za niespodziankę. Wbrew zapewnieniom Bevina w Izbie Gmin od dłuższego już czasu nie ulegało wątpliwości, iż Anglia nie potrafi oprzeć się naciskowi USA i będzie zmuszona zrezygnować ze swoich planów socjalizacji Zagłębia Ruhry. Tak też się stało. Kwestia ta została załatwiona bezpośrednio

Dług włóknarzy

Plan przemysłu włókienniczego na I półrocze 1947 r. nie został wykonany. Ciężka zima, zablokowanie przez polną lodowca Bałtyku i związane z tym trudności w dostawie surowca, niektóre inne przeszkody w zaopatrzeniu technicznym — takie były pierwsze przyczyny.

Alc fakt pozostaje faktem. Przemysł włókienniczy nie dostarczył krajowi z górą 10 milionów metrów bieżących tkaniny. Dłużnikiem największym jest przemysł bawełniany.

Te 10 milionów metrów trzeba nadrobić w ciągu II-go półrocza bieżącego roku. Tego wymaga interes państwa, narodu, klasy robotniczej.

Górnicy i hutnicy, robotnicy wielu innych gałęzi plan wykonali i wykonują pomyślnie. Górnicy, którzy pracują w szczególnie ciężkich warunkach plan wykonali z dużą nadwyżką. Węgla w Polsce nie zbraknie. Czy włókniarze, którzy zawsze byli jednym z czołowych oddziałów polskiej klasy robotniczej pozwolą się zdystansować? Niewątpliwie nie.

Czy będzie łatwo nadrobić owe 10 milionów metrów tkanin w II-im półroczu, a ściślej mówiąc w ciągu pozostających 4 i pół miesięcy? Nie, nie jest to łatwe — mówimy o tym szczerze, ale leży to w granicach realnych obecnych możliwości przemysłu.

Potrzeba w tym celu jednego — mobilizacji wszystkich sił i energii wszystkich włóknarzy — od dyrektora Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego do tkacza czy prządki w fabryce. Wszyscy muszą stanąć do wyścigu pracy. A w pierwszych szeregach muszą się znaleźć peperowcy i peperowicy. Osobistym przykładem każdy peperowiec i peperowicz powinien porwać do walki o wykonanie planu wszystkich swoich towarzyszy pracy. Tu jest pole dla najszlachetniejszego współzawodnictwa i najściślej szej współpracy.

Pamiętajmy: na te brakuje 10 milionów metrów tkanin czekają krocie źle czujących naszych współobywateli.

„Głos Robotniczy” będzie nieodstępnym towarzyszem włóknarzy w ich walce o plan. Będziemy pomagać włókniarzom usuwać przeszkody na drodze wykonania planu. I te, które pochodzą ze złej pracy władz zwierzchnich i te, których przyczyną jest zła organizacja pracy, i te których rodowodem jest lenistwo czy zła wola.

Wykonanie planu — to sprawa honoru włóknarzy.



mędzy Marshalllem i Bevinem, z pominięciem konferencji waszyngtońskiej.

Zwycięstwo amerykańskiego punktu widzenia — utrzymanie w Zagłębiu Ruhry systemu „Free enterprise” — oceniane jest jako otwarcie Ruhry dla inwestycji prywatnego kapitału amerykańskiego. Penetracja kapitału prywatnego do Zagłębia Ruhry, nastąpić może również poprzez Bank Międzynarodowy, którego prezydent John Mac Cloy zadeklarował niedawno pomoc Banku dla odbudowy przemysłu Ruhry.

W kołach waszyngtońskich żywo komentowana jest sprawa porządku dziennego konferencji Naogół mało jest prawdopodobne, by obrady mogły się ograniczyć do ściśle technicznych spraw produkcji węgla, która zdaniem przedstawicieli USA winna być jaknajszybciej podniesiona co najmniej do 350

ty tysięcy ton dziennie. Przeważa pogląd, iż konferencja będzie musiała się zająć sprawami, związanymi z tą produkcją, o mianowicie transportem, zapewnieniem dostatecznej ilości żywności i odpowiednich mieszkań górnikom niemieckim, oraz formą zarządu przemysłu węglowego w Zagłębiu Ruhry.

Delegacja amerykańska domagać się będzie podobno na konferencji utworzenia specjalnego niemieckiego zarządu przemysłu węglowego, co najmniej na okres 5 lat, pod nadzorem anglo-amerykańskim.

Zarząd taki miał być — wedle sugestii amerykańskich wyposażony w bardzo szerokie kompetencje.

Nie zostało dotychczas ostatecznie wyjaśnione, czy sprawa przetrwania na USA wydatków dolarowych Wielkiej Brytanii za im-

port do Niemiec, znajdzie się na porządku dziennym konferencji.

Jakkolwiek Marshall, miał podobno udzielić instrukcji delegacji amerykańskiej, by unikała dyskusji nad kwestiami, nie związanymi ze sprawą wydobycia węgla w Zagłębiu Ruhry, część prasy nowojorskiej sądzi, iż na konferencji nie będzie można zagadnienia tego poruszać. Przedmiotem ożywionych komentarzy jest również sprawa informowania Francji o przebiegu konferencji, i o co miały się zgodzić obie delegacje. W kołach waszyngtońskich podkreśla się, że Francja nie będzie miała prawdopodobnie swego własnego obserwatora na konferencji, i że zgoda Marshalla na wysłuchanie opinii Francji w sprawie podniesienia poziomu produkcji przemysłowej Niemiec i odbycie w tym celu konferencji trzech mocarstw, nie jest równoznaczna z przyznaniem Francji praw weta w tej kwestii.

Ostateczna decyzja spoczywać będzie wyłącznie w rękach USA i Anglii, które, jak twierdzą, nie będą skłonne do ustępstw w tej zasadniczej sprawie, jaka jest ustalenie poziomu produkcji niemieckiej, nawet za cenę połączenia strzely francuskiej ze strzelą anglo-amerykańską.

Zdaniem obserwatorów, główna przyczyna zaproszenia Francji na konferencję trzech mocarstw jest nie tyle chęć wysłuchania jej opinii — ile usunięcie jej obaw i przekonania, że jedynym skutecznym rozwiązaniem są propozycje anglo-amerykańskie.

Ponadto wchodzi podobno również w grę obawa, że ostatecznie wykluczenie Francji z rozmów, nad ustaleniem poziomu produkcji przemysłu niemieckiego, może osłabić rząd Radaiera w Związku z powyższym mówi się tutaj nawet o ewentualnych drobnych ustępstwach na rzecz stanowiska Francji, by wzmocnić pozycję rządu francuskiego na gruncie wewnętrznym.

Trzeci dzień procesu „Izby Kontroli“

PSL - bratnia partia WINu

Zamiast walczyć z Niemcami — walczyli z obozem demokracji polskiej

KRAKÓW PAP. W trzecim dniu przewodu sądowego osk. Strzałkowski kontynuuje swe wyjaśnienia rozpoczęte w dniu poprzednim. Treścią walki politycznej WIN-u mówi oskarżony — był wywiad i propaganda. WIN nakreślił linie działania wywiadu, który był jakby przedłużeniem prowadzonej przez niego polityki. Wywiad ten ustala się w końcu jako informacja polityczno - społeczna, penetracja w legalnie działających partiach politycznych. Niektóre sugestie w tej dziedzinie oddziały-

wały jeszcze z okresu organizacji „nie”. Oskarżony — jak twierdzi — miał zastrzeżenia co do antykomunistycznego ducha instrukcji, zawartych w t. zw. wnioskach, o których w sprawie kilkakrotnie już była mowa.

W dalszej części swych wyjaśnień osk. omawia rolę, jaką chciał odegrać WIN w życiu politycznym kraju. WIN według Strzałkowskiego, działałność swą nastawiał na wybory. Nie mogąc jako organizacja nielegalna wziąć w nich udziału, WIN postawił na tych

których linia polityczna najbardziej mu odpowiadała. Do Polskiej Partii Robotniczej WIN był ustosunkowany zdecydowanie wrogo i na stawiony na zbieranie informacji oraz na tworzenie t. zw. wtyczek. Jeśli idzie o PPS — głównie zbierano informacje i oddziaływano w kierunku rozluźnienia współpracy z PPR. Do WRN stosunek WIN-u był ozytywny. Jeśli chodzi o Stronnictwo Pracy — WIN odnosił się z zaufaniem do grupy Popieła, a negatywnie do grupy Felczaka. PSL zajmowało stanowisko wyjątkowe. Stosunek polityczny

Dokończenie na str. 2-ej

Szwajcaria mówi NIE!

Odmowa wstąpienia do unii celnej w ramach planu Marshalla

MOSKWA (obsł. wł.) Rozgłoszonia hamburska donosi, iż przedstawiciel rządu szwajcarskiego zakomunikował, że Szwajcaria odmówiła przystąpienia do Związku Centralnego 16 państw, który ma być utworzony w ramach planu Marshalla.

„Jeżeli Szwajcaria pragnie przyczynić się do

odbudowy Europy, to winna zachować pełną niezależność, a przede wszystkim niezależność finansową” — oświadczył przedstawiciel Szwajcarii. W ten sposób Szwajcaria przyłączyła się do stanowiska państw skandy-nawskich, które również odmówiły przystąpienia do unii celnej.

Kongres socjalistów francuskich rozpoczyna się dzisiaj w Lionie

PARYŻ, (obsł. wł.) — W dniu dzisiejszym otwarty zostanie w Lionie kongres francuskiej partii socjalistycznej. Kongres wywołał duże zainteresowanie w szerokich kołach społeczeństwa francuskiego, od jego uchwał bowiem zależy, czy socjaliści pozostaną nadal w rzę-

dzie bez udziału komunistów. Z szeregu departamentów donoszą o uchwałach lokalnych organizacji socjalistycznych, wzywających kongres do nawiązania współpracy z partią komunistyczną.

WSPOLNE NARADY GOSPODARCZE

aktywu SL i PPR w woj. łódzkim

Zarząd Wojewódzki S. L. oraz Komitet Wojewódzki PPR w Łodzi podaje do wiadomości, iż dnia 17.8.47 roku o godz. 10-ej rano odbędzie się NARADY GOSPODARCZE AKTYWU WIEJSKIEGO CZŁONKÓW S. L. i PPR. w udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich w następujących powiatach: KOŃSKIE, KUTNO, ŁĘCZYCA, RAWA MAZOW.

Zarząd Wojewódzki Stronnictwa Ludowego. Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej.

Trzeci dzień procesu „Izby Kontroli“

PSL - bratnia partia WINu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

WIN do PSL omówił już w swych wyjaśnieniach zarówno Ostafin jak i Karczmarczyk — mówi osk. Strzałkowski — więc nie będzie już tego powtarzał.

Osk. omówił natomiast obszernie stosunek do PSL na gruncie wywiadu. Z punktu widzenia wywiadu, „wtyczek” w PSL nie mieliśmy. Nie potrzebne było zainteresowanie informacyjne tym stronnictwem. Nie potrzeba było dublować roboty politycznej, bowiem PSL to była bratnia partia — stwierdza oskarżony. Kontakty z PSL nie wynikały z organizacyjnej zależności. Nie musimy pchać się do PSL — podkreśla oskarżony — tylko oni nas przyjmowali. Oddziaływanie nasze na PSL — jeśli chodzi o wybory — polegało na przeprowadzeniu tej linii politycznej PSL, która odpowiadała WIN-owi robiliśmy to przez dostarczanie odpowiednich materiałów Mikołajczykowi.

Wywiad dla Mikołajczyka

Dostarczanie tych materiałów odbywało się kilkoma drogami. Pierwsza z nich była mi bliżej znana.

Kiedy Niepokolczycki dowiedział się, że przelałem bezpośrednio materiały do Mikołajczyka, polecił mi dać dodatkowo wyjaśnienie, że pochodzą one z tego samego źródła, z którego Mikołajczyk otrzymał materiały poprzednio. Polecenie to przekazałem Kotowi, który z kolei powtórzył je Buczkowi.

Druga droga szła przez Buczka. Ponieważ nie miałem pewności, że materiały przesyłane Mikołajczykowi przez Buczka dochodzą do adresata — poleciłem przekazywać je przez Mierzwę. W czasie spotkania z Lewandowskim w Łodzi w lipcu, oświadczył mi on, że usłował zgodnie z poleceniem dotrzeć do Mikołajczyka i rozmawiał z jakąś kobietą, którą określił jako sekretarkę Mikołajczyka. Kobieta ta powiedziała, że Mikołajczyk spotkać się z nimi nie może, natomiast materiały przez znaczone dla niego przesyłać należy przez Mierzwę, dodając przy tym, że Mierzwa jest bliskim współpracownikiem Mikołajczyka.

Poza przekazywaniem materiałów informacyjnych — kontynuuję swe zeznania osk. Strzałkowski — wywiad oddziaływał na PSL za pomocą materiałów propagandowych, dostarczając referaty polityczne i materiały propagandowe, przygotowywane w komórce propagandowej WIN-u i otrzymywane od kierownictwa WIN-u.

„Referaty” dla obcych mocarstw

W związku z wysyłaniem postulatów, dotyczących interwencji zagranicy i przeprowadzenia wyborów przy udziale przedstawicieli zagranicznych — opracowane zostały referaty dla pewnych przedstawicielstw dyplomatycznych. Oskarżonemu wiadomo, że niektóre zostały przekazane adresatom, co do innych — nie jest tego pewien. — Na czyje polecenie opracowywałem te referaty dla obcych przedstawicielstw — mówi osk. — chciałbym wyjaśnić dopiero po złożeniu zeznań przez osk. Niepokolczyckiego.

Po przychyleniu się Sądu do tej prośby, osk kontynuuje w dalszym ciągu swe wyjaśnienia.

„W kwietniu 1946 r. — mówi on — korzystając z wyjazdu ks. Mazanika, który w towarzystwie dostojników kościelnych udawał się za granicę, przelałem materiały propagandowe do Andersa.

Anglosasi a Polska

Osk. Strzałkowski stwierdza następnie, że utrzymywał się tak długo w ufałości do Anglosasów ponieważ wierzył, że walczą oni tylko z rządem polskim, a nie z państwem polskim. „Nie mogło się nam w głowie pomieścić, że Anglia mając w stosunku do Polski tak olbrzymi rachunek, nie będzie chciała go spłacić. Z biegiem czasu — ciągnie osk. — krytycyzm wzrastał, ale dopiero w ostatnim czasie zorientowałem się, że są oni przeciwni Polsce. Przekonało mnie o tym stanowisko Marshalla w sprawie granic zachodnich i to, że obecnie Anglosasi stawiają na Niemców i ich odbudowę.”

Z kolei osk. przechodzi do wyjaśnienia stosunku WIN-u do UPA.

„Sam fakt nawiązania kontaktu WIN-u z UPA, miał poważny aspekt polityczny — mówi dalej osk. Strzałkowski. — Wytoczyła się między nami pewna solidarność skierowana przeciwko narodowi polskiemu i Związkowi Radzieckiemu.”

W końcowej części swych wyjaśnień osk. powiedział: „Oto najważniejsze sprawy z r. 1946. Określają one kierunek działania wywiadu, który był przedłużeniem linii politycznej przyjętej przez WIN. Mówię o tym nie po to, aby obciążać ludzi z PSL czy z WIN, lecz po to, aby można było uświadomić sobie, że działalność wywiadowcza — działalność konspiracyjna w ogóle, musi zadawać sobie pytania, dla czyjego dobra jest prowadzona. Te kierunki polityczne, które wolewały na utrzymanie się podziemia, są odpowiedzią na istnienie w kraju w dwa lata po wojnie organizacji podziemnych. Wśród wykonawców wielu ludzi sądziło, że ich praca jest pozytywną służbą dla państwa w imię określonych celów o charakterze narodowym. Najtragiczniejsza jest to, że praca ich i poświęcenie w dobrej wierze okazała się zaprzeczeniem ideałów, w imię których pracę tę prowadzili.”

Zamiast walki z Niemcami — walka z lewicą polską

Po krótkiej przerwie osk. odpowiada na pytania prokuratora.

Prok.: Na jakim odcinku osk. rozpoczął pracę konspiracyjną?

Osk.: W roku 1940, na odcinku wywiadu przeciw Niemcom, zwłaszcza przeciw Gestapo.

Prok.: Czy w tym okresie wywiad ograniczał się wyłącznie do okupanta?

Osk.: Tak jest.

Prok.: Kiedy osk. przeszedł do pracy w „BW”?

Osk.: Jesienią 1941 r. W ciągu kilku miesięcy zorientowałem się jakie są obowiązki „BW”.

Prok.: Jakie zadania otrzymał osk. w BW? Osk.: Rozpracowywanie kierunków politycznych, działalności stronnictw politycznych, wywiad polityczno - społeczny. Obejmował on również mniejszości narodowe.

Prok.: Czy do obowiązków „BW” w pierwszym rzędzie nie należał wywiad przeciw Niemcom?

Osk.: W pierwszym okresie „BW” nie były kierowane w pracy przeciw Niemcom. Od śmierci gen. Sikorskiego praca w „BW” została zwrócona na rozpracowanie organizacji lewicowych.

Prok.: A Niemcy schodzą na plan dalszy?

Osk.: Niemcy zostali w ogóle pominięci. Wywiad polityczno - społeczny absorbował całkowicie czas i energię. Szeregi kadry nie pozwalały rozpracowywać Niemców.

Prok.: Czy zakres działania w „BW” wy-

plwał z inicjatywy osk., czy też był narzucony z góry?

Osk.: Wywiad polityczno - społeczny był określony instrukcjami.

Prok.: Zatem z góry?

Osk.: Z góry.

Prok.: Jakie obiekty wysuwali ludzie przeciwko pracy w „B W”.

Osk.: Były to obiekty zrozumiałe. Ludzie wiedzieli, że okupant jest przeciwnikiem. Nie rozumieli dlaczego trzeba rozpracowywać organizacje lewicowe. Dlatego też werbunek szedł opornie. W miarę upływu czasu, pod wpływem propagandy niektórych gazetek podziemnych, nastawień płynących od delegatu ry, pod wpływem propagandy radiowej — ulegało to pewnym zmianom. Zaznaczyło się to wyraźnie po śmierci gen. Sikorskiego. Mówiono o niebezpieczeństwie grożącym ze strony Związku Radzieckiego. Budzono nienawiść do Zw. Radzieckiego i polskich organizacji lewicowych.

Prok.: Czy okoliczność, że organizacje lewicowe prowadziły walkę z okupantem, nie przeszkadzała wam?

Osk.: Przeszkadzała. Żołnierze AK-owcy nie rozumieli dlaczego nie pozwala się na konsolidację wszystkich sił, bez względu na zabarwienie polityczne do walki przeciw Niemcom.

Prokurator odczytuje następnie wyjątek ze szczegółowej instrukcji, która według wyjaśnienia osk. Strzałkowskiego, obowiązywała w wywiadzie. Wedle tej instrukcji, w odniesieniu do organizacji lewicowych, „B. W.” miały rozpracować: a) stan osobowy organizacji, techniki pracy i metody pracy elementów zaangażowanych politycznie przed wojną, b) stan osobowy w związku z sytuacją w dobie dzisiejszej.

Celem rozpracowania zadania w punkcie a) „B W” wykorzystują dotychczasowe materiały przy nawiązaniu łączności z organami służby śledczej oraz ludźmi zaangażowanymi w pracy komunistycznej. Celem rozpracowania zadania w punkcie b) „B W” wykorzystują materiały: 1) o elementach komunistycznych z okresu przedwojennego, 2) materiały zebrane dotychczas w drodze organizacyjnej oraz 3) materiały o dotychczasowych przejawach działalności komunistycznej.

Szpiegowanie robotników

Działalność ta może ujawniać się na terenie organizacji politycznych, na terenie ośrodków pracy, a w aktualnej pracy wyrotowej — i na terenie organizacji wolnościowych.

Instrukcja przewidywała dalej, że wiadomości dotyczące zasadniczych pociągów, a zebrane przez „B W” winny być niezwłocznie przekazane do wiadomości kierownictwa oddziału bezpieczeństwa „B W” dla wykorzystania w odpowiednim czasie.

Prok.: Co znaczy określenie, że materiały te winny być rejestrowane dla wykorzystania w odpowiednim czasie?

Osk.: Odpowiednim czasem miał być okres powojenny. Materiały te były przeznaczone dla przyszłej administracji.

Prok.: Nie rozumiem określenia — rozpracowywania elementów wyrotowych w ośrodkach pracy. Ośrodki te były pod nadzorem Niemców. Było hasło żółtej pracy. Czy „BW” chodziło o tych, którzy źle pracowali dla Niemców?

Osk.: Chodziło o element robotniczy w ogóle.

Dokumenty hańby

Następnie prokurator zapowiada ogłoszenie pewnych fragmentów z raportów brygad wywiadowczych.

Prokurator czyta meldunki „BW”:

Filipowicz Jolanta, żona majora, mieszka u sympatyka komunistycznego; ksiądz Borowiec — kapelan komunistyczny, zasuspendowany jeszcze przed wojną; Kowalec Walenty prezes Stronnictwa Ludowego, w żażyłych stosunkach z łącznikiem okręgu PPR; Kossowski W., — szofer firmy „Nul” w Rzeszowie przewozi Żydów z obozu; Kubicz — w kontakcie z Żydami pracującymi na torowisku Usaj Franciszek — Rzeszów ukrywa się przed Niemcami w związku z wydaniem dokumentu Żydówce; Lipski, Rzeszów, kierownik pociągu osobowego, prowadzi robotę organizacyjną wśród kolejarzy; NN, Żydówka ps. „Fela” ukrywa się u Zwolińskiego, jeździ do Krakowa po pieniądze na pomoc dla Żydów; Petruszewicz Kazimierz jest w kontakcie z desantem sowieckim; Rog Tomasz — propaganda prosowiecka; Rubel — Żyd ukrywający się pod aryjskimi dokumentami, Rumak Maria — członek PPR; Wiśniewski — aptekarz sympatyzuje z komunistami; Wiśniewscy ojciec i syn są w kontakcie z księdzem Borowcem; Miłewski — planuje wysadzenie w powietrze Gestapo; Zwoliński Tytus — były prezes PPS i TUR, w jego mieszkaniu odbywają się zebrania, ukrywa Żydówkę, a zdaje się że i innych Żydów; Kalisz Danuta — Kraków (dokł. dny adres), robotnica „Semperitu” — lokal kontaktowy; Laska Stanisław — kandydat do bandy dywersyjnej; „Bogdan” przedstawiciel i dywizji kościuszkowskiej.

Informacji tego rodzaju — mówi prokurator — jest w aktach: odnośnie Krakowa — 633, Tarnowa — 431, Kraków powiat — 585, Jasło — 93, Sanok — 23, Przemysł — 26, Debica — 83, Jarosław — 166, Kraśnik — 13, Krosno — 134.

Prok.: Czy nazwiska te były rejestrowane po to, żeby je później wykorzystać? Osk.: Tak jest.

Protesty robotników angielskich „Chcemy widzieć u steru władzy prawdziwych socjalistów”

„Chcemy widzieć u steru władzy prawdziwych socjalistów”

LONDYN PAP.—Ze wszystkich stron Angli i Szkocji nadechodzą wiadomości o protestach brytyjskich związków zawodowych przeciwko planowi gospodarczemu, jaki premier Attlee przedstawił w Izbie Gmin. W miasteczku Gateshead związek kolejarzy powziął rezolucję, w której czytamy m. in.: „żądany socjalistycznego planu, któryby skierował do domu milion ludzi z brytyjskich sił zbrojnych do marca 1948 r. Domagamy się również natychmiastowego zawarcia układu handlowego ze Związkiem Radzieckim, uwolni to nas od zależności finansowej od Ameryki”.

Związek zawodowy pracowników biurowych podobnie, jak budowlani, metalowcy i inni, również podkreślił w swej rezolucji konieczność rekonstrukcji rządu przez wprowadzenie do rządu takich

członków stanu, którzy wierzą w socjalizm i w przyszłość klasy robotniczej.

LONDYN PAP. — W kołach politycznych krąży uporezywe pogłoski o bliskim kryzysie rządu Labour Party. Liczne fakty dowodzą, że premier Attlee liczy się z możliwością ustąpienia lub rekonstrukcji swego rządu.

Wczoraj zwrócił się premier Attlee do członków rządu z apelem, aby w okresie wakacyjnym nie opuszczali Wielkiej Brytanii. Również Izba Lordów postanowiła w okresie wakacyjnym zbierać się raz na trzy tygodnie na posiedzenia, na których omawiane będą niecierpiące zwłoki sprawy. W Londynie liczą się z tym, że w okresie ferii może dojść do kryzysu rządowego.

Zastępuje na specjalną uwagę okoliczność, iż rząd Labour Party stracił poparcie prasy liberalnej i umiarkowanej, która do ostatniej sesji aprobowała politykę rządu. W kołach Labour Party siedzi się z niepokojem zmianę nastrojów w liberalnej i umiarkowanej części opinii publicznej.

Szczególnie charakterystyczna jest okoliczność, że prasa liberalna bardzo ostro atakuje osobę Premiera Attlee, domagając się jego ustąpienia. Należy również podkreślić, iż „Times” ostatnio zmienił swój stosunek do rządu i krytykuje jego politykę. Przeglądając dzienniki londyńskie dochodzi się do przekonania, że jedynie „Daily Herald”, organ Labour Party, broni rządu. Dziennik ten ma jednak stosunkowo niewielki nakład.

Dymitrow jedzie do Czechosłowacji

PRAGA PAP. — Jak donosi dziennik „Svobodne Slovo” w najbliższym czasie przybyć ma do Czechosłowacji premier bułgarski Dymitrow, celem odbycia kuracji w jednym z uzdrowisk czeskich. Nie jest wykluczone, że w czasie swego pobytu premier Dymitrow przeprowadzi z czeskimi czynnikami rządowymi wstępne rozmowy na temat umowy sołuszniczej czechosłowacko - bułgarskiej.

Przetarg

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI, Żwirki 11-13, ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowe w lokalu przeznaczonym na magazyn i biuro w Piotrkowie Tryb. przy Pl. Niepodległości Nr. 2.

Wszelkie informacje oraz słepe kosztorysy otrzymać można w biurze w Łodzi, przy ul. Żwirki 11-13.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach należy składać w tymże biurze do dnia 28.8.1947 r. Otwarcie nastąpi w dniu 30.8.47 o godz. 9.00.

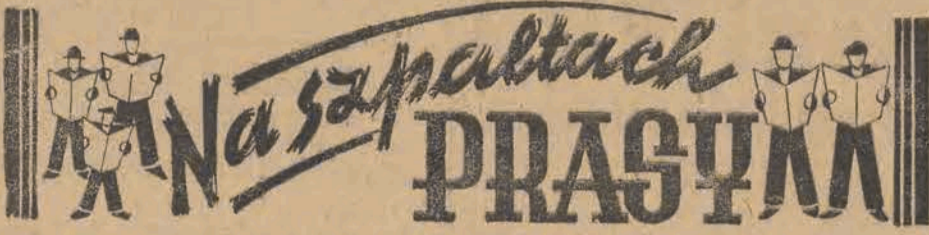
C.H.P.Ch. zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodu i jakichkolwiek odszkodowań oraz częściowego skorzystania z oferty.

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO, ODDZIAŁ W ŁODZI, Żwirki 11-13 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę maszyn biurowych, a mianowicie:

4 maszyny do liczenia
4 maszyny do pisania z normalnym walkiem.

Oferty w zamkniętych i zalakowanych kopertach należy składać w biurze przy ul. Żwirki 11-13 do dnia 28.8.1947 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28.8.47 o godz. 9.00.

C.H.P.Ch. zastrzega sobie prawo do wolnego wyboru oferenta, unieważnienia przetargu bez podania powodów i jakichkolwiek odszkodowań oraz częściowego skorzystania z oferty.



Dokoła krakowskiego procesu

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie rozpoczął się, jak donosiliśmy, proces Niepokolczyckiego, Mierzwę i współoskarżonych z WIN-u. Charakteryzując przebieg pierwszego dnia rozpraw i dając sylwetkę oskarżonych — „Głos Ludu” pisze:

„Przewodniczący długo odczytuje personali oskarżonych. Jest wśród nich profesor uniwersytetu, kilku docentów, jest szereg pracowników instytucji naukowych, są nauczyciele gimnazjalni, są legalni działacze PSL — także przeważnie o wyższym wykształceniu. Organizacja szpiegowska WIN wrosła tu w pe-

wną część inteligencji związanej z Uniwersyteciem Jagiellońskim — najstarszą i najczelniejszą z naszych wyższych uczelni — zapuściła korzenie niepokojące głęboko.

Prawda, oskarżenie odzwierciedla stan rzeczy z wiosny ub. roku. Od tego czasu zmieniło się sporo w Krakowie — nawet na Uniwersytecie Jagiellońskim. Ale mimo to sprawa jest poważna. Rekomendujemy Ministerstwu Oświaty, tow. Stanisławowi Skrzyszewskiemu, uważne, bardzo uważne przestudiowanie aktu oskarżenia procesu krakowskiego.

Fatalne skutki kokietywania faszyzmu

Hitleryzm krzewi się bezkarnie
Komedia denazyfikacji w Niemczech

Denazyfikacja w oczach Niemców stała się odpowiednikiem nieudolności systemu demokratycznego. Słowo „denazyfikacja” wypowiedziane w gronie Niemców wywołuje paroksyzmy śmiechu. I rzeczywiście, nie ma większej komedii nad procesy denazyfikacyjne, kiedy hitlerowiec ma sędzić hitlerowca.

Bawaria, która w historii Niemiec zawsze odgrywała rolę ośrodka wstecznicstwa, i tym razem przoduje. W Monachium chodzą sobie hitlerowcy po ulicach, zasiadają w urzędach, rozbijają się limuzynami. Mówią głośno na ulicy o zbrodniarzach hitlerowskich nie należących do rzeczy przyjemnych i bezpiecznych. Bywały już wypadki, że zbyt szczerzy wróg nazizmu został na miejscu „ukarany” przez gorliwych wielbicieli „Fuehrera”.

RAJ W „OBOZIE PRACY”

Jak wielkim blufem jest cała denazyfikacja najlepiej się można przekonać zwiędając ośrodki, w których są skoncentrowani przestępcy wojenni. W obozach tych zachowana jest forma życia przyjęta za czasów III Rzeszy. Więźniowie witają się ze sobą głośnym „Heil”. Czynią to oni z szczególnym naciskiem wtedy, kiedy w pobliżu znajduje się strażnik czy urzędnik amerykański, albo jacyś goście. Zachowane są dotychczasowe i hitlerowska dyscyplina wojskowa.

Niedawno w jednym z obozów hitlerowiec został dotkliwie poturbowany przez innego hitlerowca. Okazało się, że osmielił się on odezwać do byłego „Obergruppenfuehrera” per „Sie”, nie dodając tytułu partyjnego.

Zdżeczenie, którego świadkami są przecież przedstawiciele amerykańskich władz okupacyjnych, nie jest w niczym ograniczone. Hitlerowcy robią, co im się żywnie podoba. Np. w jednym z takich obozów w pobliżu Monachium umieszczono około 7.000 internowanych. Oboz został szumnie nazwany „obozem pracy”. Więźniowie dzielą się na dwie kategorie: oczekujących sądu i skazanych. Jedni i drudzy czują się doskonale i nie obawiają się niczego. Czytają gazety i książki, odpoczywają, palą, dyskutują. O pracy nikt z nich nie myśli, zresztą, nikt ich do pracy nie posyła.

Jeden z nich na zapytanie korespondenta „co tu robisz?” — cynicznie odpowiedział: „Odpoczywam. 12 lat pracowałem dla dobra ojczyzny. Należy mi się zasłużony odpoczynek. Ale od razu po wyjściu z obozu — i tu twarz jego przybrała zawzięty wyraz — wrócić do roboty”. To nie może ulegać wątpliwości, przy tak przeprowadzonej reedukacji z pewnością żaden ze zbirów hitlerowskich nie zrozumiał swych zbrodni, nie pojmie ogromu swych przestępstw. Im większa jest pobłażliwość Amerykanów, tym większa jest także bezcelność faszyzmu, tym więcej myślą oni o odwecie, licząc tym razem na dawnych sojuszników.

Władze niemieckie i amerykańskie pod naciskiem opinii publicznej raz po raz muszą przeprowadzać czyszczenie wśród pracowników urzędów denazyfikacyjnych. Podczas badań okazuje się, że gros tych „szermierzy sprawliwłości” to „exhitlerowcy”. Biorą oni łapówki, fałszują kwestionariusze, wykradają dokumenty — czynią wszystko, by pomóc swym byłym kolegom partyjnym.

Czasami „wpadają”. Wśród pracowników urzędów denazyfikacyjnych w terenie wykryto kilku czynnych o-

becnie neohitlerowców. Miało to miejsce m. i. w okręgu Regen. Zaarrestowano tu członków komisji denazyfikacyjnej, w liczbie których znalazł się poseł do bawarskiego Landtagu, burmistrz miasta i inni wysocy urzędnicy. Utrzymywali oni kontakt z jedną z grup podziemnych, kolportowali nielegalną prasę oraz broszury hitlerowskie. I to wszystko dzieje

się pod okiem władz amerykańskich, powołanych do utrwalenia demokracji w Niemczech. Jak na dwa lata trwania denazyfikacji — rezultaty dość wielomówiące, zwłaszcza, jeżeli się weźmie pod uwagę ogromną ilość zwolnionych od winy i kary hitlerowców i tempo przeprowadzania całej akcji.

Jan Kolečki.

Projekt domu KCPPR w Warszawie.



Inicjatywa wzniesienia tego gmachu — jak wiadomo — wyszła od łódzkiej organizacji partyjnej PPR. — Obowiązkiem każdego członka partii jest dolożyć cegiełkę swego wkładu dla przyspieszenia budowy.

Druga wyprawa przeciw „spóźniałskim”
Tym razem — rozczarowanie reporterów
W Centrali Ubezpieczalni Społecznej tylko jeden spóźniony w ciągu 2 tygodni — Nie dajemy za wygraną



Dyr. Centrali — tow. JÓZEF GAJEWSKI zaczyna swą pracę już o godz. 7-ej. Sekretarka ob. Maria Zdzienicka, przez cały przeciąg swej pracy w Centrali nie spóźniła się ani razu...



W Biurze Podawczym dwaj młodzi urzędnicy ob. ob. Władysław Kontkiewicz i Marian Kubczak pracę swą rozpoczęli już o godz. 7 min. 45



I tu nie udało się! Fotograf zdając chciał zamknąć okienko, jednak w chwili robienia zdjęcia, okienko otworzyło się, a uprzejmy kasjer spytał: „Proszę, panowie do kasy?”

„Przyznam się, że na „wyprawę” tę wyruszyliśmy z złośliwą radością. Cieszymy się jak dzieciaki w nadziei spłatania złośliwego „psikusia”. A chodzi o rzecz szczególnie złośliwą — zdemaskowanie spóźniałskich w Centrali Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Wólczańskiej 225. Po pierwsze — spóźniałscy, po drugie — przedmiot narzekan chorych i zdrowych — Ubezpieczalnia Społeczna. Musi się udać! Nasz motocykl warczy jak wściekły pies, chcemy jak najprędzej wpaść do Centrali.

Za dwadzieścia osma jesteśmy na miejscu. Woźny jest już na służbie. Pytamy się o dyrektora — tow. Józefa Gajewskiego: „Jest już od siódmej godziny u siebie” — odpowiada woźny. Wchodzimy na pierwsze piętro do pokoju 125. To gabinet dyrektora tow. Gajewskiego.

Obywatele! dyrektorze, jesteśmy tutaj ze specjalną misją wykrycia spóźniałskich. Dyrektor Gajewski na naszą prośbę wskazania nam szczególnie spóźniałskich wydziałów, odpowiada: „Czujcie się, obywatele, jak u siebie w domu, szukajcie sami!”

Gorliwie i w pełnej rozciągłości korzystamy z uprzejmości dyrektora. Co rychlej robimy zdjęcie dyrektora i jego sekretarki —

ob. Marii Zdzienickiej, która przez cały czas swej pracy w Centrali nie spóźniła się ani razu, potem pedzimy do biur.

Na pierwszy ogień idzie Biuro Podawcze. Jest godzina 7-ma min. 45, a więc za 15 minut powinno zacząć się tu urzędowanie, jednak już teraz pracują w najlepsze dwaj młodzi urzędnicy: ob. ob. Władysław Kontkiewicz i Marian Kubczak. W przeciągu następnych 5-ciu minut schodzi się reszta pracowników biura. Bravo, Biuro Podawcze!

A jednocześnie złośliwy chochlik reporterski traci na humorze. Fiasko, psiakość. Jeszcze przed godziną 8-mą wpadamy do Wydziału Ewidencji. Dobra nasza! Złośliwy chochlik ożywił się — w olbrzymiej sali Wydziału stoi kilka pustych biurek. Oho, i kierownika Wydziału jeszcze nie ma. Zegar dostojnie wybija ósmą. Zanim jednak zdążyliśmy sfotografować kilka pustych biurek, nadchodzi kierownik Wydziału Personalnego; to Bolesław Sarna i ku rozpacz złośliwego chochlika stwierdza: „Kierownik wyjechał służbowo do Warszawy, a te puste biurka należą do urlopowiczów”. Dla odmiany próbujemy szczęścia przy okienkach kasowych. Zbliżamy się na palcach, może urzędnik jeszcze drzemie. Trzask! Błysnęła magnezja... ale ulamek

sekundy wcześniej okienko otwiera się i uprzejmy urzędnik, wychylając głowę, zapytuje: „Proszę, panowie do kasy?” Naturalnie, na zdjęciu wyszło już otwarte okienko. Z cichą nadzieją witamy napis nad oszklonymi drzwiami: „Wydział Świadczeń Chorobowych” i tutaj praca już wre. Kierownik Wydziału pokazuje nam listę obecnych. Są wszyscy.

Na kilkuset pracowników Centrali Ubezpieczalni Społecznej przed dwoma tygodniami — jak nas informuje kierownik Wydziału Personalnego — zdarzył się jeden wypadek spóźnienia. Dyscyplina pracy w Centrali służyć może podobno za wzór dla oddziałów Ubezpieczalni. Do godz. 8 min. 10 listy obecności wszystkich wydziałów są składane w Wydziale Personalnym, kto się spóźni tłumaczy się osobiście przed dyrektorem Gajewskim. A to nie należy do przyjemności. Dyr. Gajewski jest bezlitosny dla spóźniałskich.

Opuszczamy Centralę z mieszanym uczuciem. Z jednej strony jesteśmy na równi z petentami zadowoleni, że w Centrali wszędzie „klapuje”, z drugiej jednak i trochę żli, że nie udało nam się ożywić naszego reportażu przynajmniej zdjęciem jednego pustego biurka po godz. 8-ej. Nie dajemy jednak za wygraną, ale o tym później... (Dz)

Interpelacje naszych Czytelników

Szczecińskie szykany

Fundusz Wczasów przy O.K.Z.Z-cie zawalony jest robotą. Ludziska, ściśnięci niczym przysłowiowe śledzie w beczce, pchają się do jedynego małego pokoiku, gdzie na wół przylotni ze zmeżenia urzędnicy robią co mogą, aby spocynym łodzianom umożliwić odpoczynek.

Ci, którzy zdobyli (bo są i tacy) wymarzone wczasy, wychodzą uśmiechnięci. Inni (tych jest więcej) muszą z braku miejsca zrezygnować w tym roku. Jedno zostaje im na otar-

cie też: zniżka kolejowa. Pozycja zresztą w budżecie nie do pogardzenia.

A że jesteś, obywatelu, rzetelnym patriotą i chcesz poznać piękne a dotychczas ci nieznane zakątki Ziemi Odzyskanych, jedziesz nad morze daleko za Szczecin.

Tam siedzisz przez czas urlopu, wysyłając cały swój spryt, aby móc jakoś „psim wchem” tanio się urządzić. Gdy w zoładku i w kieszeniach czujesz niepokojące pustki (a dzieje się to daleko szybciej, niż przewidu-

jesz postanawiasz wracać.

Forsy masz wprawdzie już niewiel. Ale pociesz się myśl, że starczy. Zrobilesz szykany bowiem co trzeba, aby zniżka powrotna była również ważna. Zdobyłeś wszystkie stemple, wykupiłeś kartę pobytu, zameldowałeś i omdelowałeś się. Nie przewidziałeś tylko jednego:

Ze w takim bądź co bądź dużym Szczecinie kasjer kolejowy jest łepy i leniwy. Łepy, gdyż nie zna i nie chce znać przepisów obowiązujących. A leniwy, bo ponad „ciężki” trud wypisania zniżkowego blankietu przekłada wygodniejszą czynność, jaką jest sprzedaż już wydrukowanego karteluska. Nic nie pomagają słuszne argumenty, powoływanie się na zarządzenie. Nie pomaga logiczne tłumaczenie, że jedyny, bezpośredni, łączący Łódź ze Szczecinem pociąg pośpieszny za parę chwil odchodzi. Ze inne osoby odjeżdżają dopiero następnego dnia, przedłużając podróż o kilkanaście godzin.

On, twardy biurokrata, słów raz powiedzianych, jak twierdzi, nie cofnie.

Sytuacja staje się rozpaczliwa. W nieznanym mieście, w tłumie obcych ludzi, z pierzochami ściśle obliczonymi, rozglądasz się, nieszczęśniku, od kogoby tu pożyczyc na podróż powrotną. Niespokojnie szukasz łodzian, którzy nagłe stają ci się mili i serdecznie oczekiwani.

Gdy masz szczęście — jak ja — to ich znajdujesz. Są wprawdzie w podobnej jak ty sytuacji, ale jakoś dzięki składce, niczym na biednego dziadka, pomagają ci solidarnie wybrnąć z sytuacji i wrócić do Łodzi.

Wspomnienia rozkosznego zakątka ziemi pomorskiej roztopiają się w przykrej reminiscencji, odnoszącej się do sposobu urzędowania nieznomych urzędników, wciąż wyznających zasadę nosa dla tabakiery.

I nie masz nawet odwagi interweniować w zatłoczonym pokoiku na Strzeleckiej, gdzie zagonieni pracownicy zbyt są zajęci, aby naprawiać popelniane przez innych błędy.

Zostaje ci do spłacenia dług i gorzkie, ale niestety, retoryczne pytanie: dlaczego nie porucze się u nas tego, co jest prawem i przywilejem człowieka pracy? S.

Na straży wpływów Skarbu Państwa

Obywatelskie Komisje Podatkowe w przeddzień pracy
Zadania lustratorów społecznych

Dnia 11 bm. odbyła się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 212 w siedzibie Urzędów Skarbowych konferencja z udziałem wszystkich naczelników Urzędów w Łodzi i delegata Ministerstwa Skarbu — ob. Inspektora Ratyńskiego. Przedmiotem konferencji było omówienie zadań i roli Obywatelskich Komisji Podatkowych oraz lustratorów społecznych w walce z niesumieniami płatnikami.

Delegat Min. Skarbu — ob. inspektor Ratyński stwierdził, że Urzędy Skarbowe na terenie Łodzi są już od miesiąca przygotowane do podjęcia pracy przy współudziale Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych.

Jak nas informuje zastępca dyr. Izby Skarbowej — ob. Dziennistewicz, wszystkie Urzędy Skarbowe na terenie Łodzi, zgodnie z instrukcją Min. Skarbu, do dnia 18 ub. m. przygotowały akta, dotyczące wypadków, w których według przypuszczeń Urzędów, właściciele przedsiębiorstw prywatnych osiągnęli obroty większe od podawanych w deklaracjach miesięcznych. Urzędy Skarbowe na terenie

Łodzi są również całkowicie przygotowane do przeprowadzenia akcji szkoleniowej wśród członków obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych.

Tak więc Urzędy Skarbowe w Łodzi już miesiąc temu były przygotowane całkowicie, i gotowe podjąć współpracę z czynnikami obywatelskimi. Tylko fakt, iż Biuro Miejskiej Rady Narodowej dopiero 9 bm. przesłało listy członków Obywatelskich Komisji Podatkowych, spowodował, iż współpraca ta nie została jeszcze definitywnie nawiązana. Z drugiej jednak strony i Prezydium MRN w Łodzi stanęło przed nielada zadaniem — wyznaczenia odpowiednich członków do Obywatelskich Komisji Podatkowych, obeznanych z zagadnieniami skarbowości i podatków. Tym się w pierwszym rzędzie tłumaczy „włoka”, w powołaniu Obywatelskich Komisji Podatkowych. Dziś te trudności zostały już przezwyciężone. Do Obywatelskich Komisji Podatkowych weszli ludzie na ogół zorientowani w wykonywaniu swych przyszłych zadań. Po odbyciu pierwszych informacyjnych zebrań z

udziałem członków Komisji we wszystkich Urzędach Skarbowych, nastąpił zaprzysiężenie członków Komisji w sobotę b. tygodnia, po czym rozpoczną oni swą pracę.

Jak do tej pory nie została jeszcze definitywnie ułatwiona sprawa lustratorów społecznych. Dnia 13-go bm. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej dokona wyboru 56 lustratorów społecznych. Natychmiast po ich wyznaczeniu lustratorzy przystąpią do podjęcia współpracy z Urzędami Skarbowymi. Na lustratorów czeka już poważne zadanie zorientowania się w trybie życia pewnych obywateli, którzy żyjąc niezgorzej do tej chwili nie ujawnili swych źródeł dochodu lub ujawnili je tylko częściowo. Ogół obywateli naszego miasta powinien okazać jak największe poparcie lustratorom społecznym i Komisjom Społecznym w walce z osobankami, ukrywającymi swe źródła dochodu. Niezbędne jest także ściślejsze zacieśnienie współpracy między Izłą Skarbową i Delegaturą Komisji Centralnej w Łodzi. (Dz)



Impresario zametu i niepokoju De Gaulle patronem podziemia Francji Dzieje wykrycia i ukrycia faszystowskiego spisku

Wykrycie przed kilku tygodniami spisku antyrepublikanckiego we Francji, wstrząsnęło całą opinią publiczną. W ciągu dwóch tygodni władomości o spisku wypełniły szpalty wszystkich bez wyjątku pism. Cały kraj był pod znakiem niebezpieczeństwa, jakie groziło ustrojowi republikańskiemu i ze wszystkich stron domagano się, by organy rządowe prowadziły likwidację sieci spiskowców do całkowitego unicestwienia wszystkich załączków przygotowanego puczu.

Od tego czasu minęło już kilka tygodni, a o „sensacyjnych rewelacjach” zapowiedzianych przez ministra Dewreux, ciągle nie słychać. Jeśli zaś chodzi o prasę, to z wyjątkiem pism komunistycznych, inne pisma mało co piszą o dalszych postępkach śledztwa i akcji anty-spiskowej. Widać wyraźnie, że „jakiś tajny dyrygent skinał laską i orkiestra nagle przyluminała się zbyt głośno, dźwięki.

Wiele i coraz głośniejszy mówi się natomiast o mającym nastąpić zreformowaniu rządu Ramadier, przy czym przewiduje się likwidację ministerstwa spraw wewnętrznych w formie przyłączenia do Prezydentury Rady Ministrów.

Jak tu powiadają, pewne wpływowo koła są niezadowolone z tego, że dochodzenie, przeprowadzone przez ministerstwo spraw wewnętrznych, posunęło się zbyt daleko, a szczególnie zbyt wysoko.

Cóż to oznacza? Ażeby to lepiej zrozumieć należy przypomnieć zasadnicze etapy wykrycia spisku.

Według „blekitnego planu” spiskowcy mieli rozpocząć swoją akcję prowokacyjnym wystąpieniem w Bretanii. Późniejszą ilością spiskowców przygotowywała podpalenie dworów i kościołów oraz ataki na urzędy publiczne, podając się za komunistów. W odpowiedzi na ten rzekomy atak komunistów reszta spiskowców w zachodniej i centralnej Francji miała przystąpić ze swej strony do akcji „obrony ładu i porządku” zagrożonego niby przez partyę komunistyczną. Jednocześnie ze wschodniej części Francji miała ruszyć w kierunku Paryża nie jakaś przypadkowa jednostka spiskowców, ale regularne formacje wojskowe, zamontowane we francuskiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Francuska strefa okupacyjna od dawna cieszy się szczególną opinią we Francji. „Nous descendons sur Paris” (Pójdziemy na Paryż) — oto hasło od długich miesięcy rozpowszechniane przez oficerów petainowców z francuskiej armii okupacyjnej, którzy w Niemczech znaleźli odpowiednią atmosferę dla swoich knań. We francuskich kołach postępowych określa się Baden-Baden (stolicę strefy) jako współczesną Koblencję, zebrała się tam bowiem cała śmietanka reakcji. Znany agent gestapo Hardy został aresztowany w salonach osobistych cywilnego gubernatora Baden-Baden, u którego bawił jako gość. W Baden-Baden kpił się owarcie z „władcy paryskiego” a wyżsi oficerowie uznają tylko auto-

rytet de Gaulle'a. Prasa paryska pisze, że ze strefy okupacyjnej wyżsi oficerowie w ważnych sprawach jada po instrukcje nie do Paryża tylko do... Colombey-les-Deux-Eglises, rezydencji de Gaulle'a. Ustalono, że przywódcy spiskowców, jak generalny inspektor żandarmerii Cuvillandot i generał wojsk kolonialnych Larminat, byli zaufanymi ludźmi z otoczenia de Gaulle'a.

O tych wszystkich sprawach prasa donosiła jeszcze w mniej lub więcej otwarty sposób przed kilku tygodniami. Było jasne, że nici spisku prowadzą do kwatery generała, który od dwóch lat poświęca się głównie organizowaniu frontu antydemokratycznego i zgrupowaniu sił reakcji.

Ale właśnie w chwili, kiedy sprawa się stała zbyt jasna „tajny dyrygent” skinał laską i prasa roztoczyła ciężki obłok milczenia naokoło spisku.

Premier Ramadier oświadczył, że dokoła spisku podniesiono więcej hałasu, „niż było warto”. Prasa prawicowa podchwyciła hasło i uczyniła ze spisku temat dla... żartów.

Zdawało się, że taktyka przemilczenia i zbagatelizowania spisku powiodła się, i że

sprawa ucichła, aż nagle spiskowcy sami przy pominięciu o swym istnieniu... ustami gen. de Gaulle'a.

Przemówienie, wygłoszone przez gen. de Gaulle'a w Rennes nagle postawiło sprawę spisku na nowo na porządku dziennym. Przemówienie było dosłownym powtórzeniem oszczerstw, rzucanych na komunistów przez autorów „blekitnego planu”. De Gaulle objął niejako wysoki patronat nad imprezą spiskową. Nie brak nawet groźby „marszu na Paryż” w postaci zapowiedzianej demonstracji na jednym z placów paryskich w dniu 5 października.

Opinia francuska zadaje sobie pytanie, czy wobec tej nowowytworzonej sytuacji Ramadier będzie dalej mówił o sprzyśnięciu przeciwko Republice jako o „przesadnej fantazji” i czy w obliczu nie dającej się już dzisiaj ukryć groźby przewrotu antyrepublikanckiego partia socjalistyczna nie dokona zwrotu w kierunku wzmocnienia jedności robotniczej, do której nawołuje partia komunistyczna.

Najbliższa przyszłość powinna dać odpowiedź na te pytania, niepokojące opinię francuską.

A. Kowalski

Całość tworzą drobnostki

Chustka do nosa — i deficyty skarbowe

Starożytność nie знаła tego wynalazku. Dopiero w 16 wieku — Dekret Królewski ustalił kształt chustki

Każdy z nas w życiu codziennym posługuje się szeregiem drobnych przedmiotów, m.in. i chustką do nosa. Ma ona ciekawą historię swego rozwoju.

Starożytność nie znała chustki do nosa. Greczynki i Rzymianki nosiły długie chusty, ale używały ich jedynie w wielkie święta, na uroczystościach. Powiewając nimi witały wkraczające do miasta zwycięskie oddziały wojsk, okrywanych sławą bohaterskich wyczynów herosów greckich i wodzów rzymskich, pochody triumfalne cesarów.

Trzeba wiedzieć, że „suchość” nosa uchodziła w starożytności za jedną z głównych cech piękności. Biada tej dziewczynie, która przez zapomnienie otarła by nos chustką. Najpiękniejsza nawet zostałaby wykleta przez o-

toczenie i puszczona przez zalotników, a nawet własnego męża.

Rzymianie chlubili się „puellae siccae” — „suchymi” dziewczynami, którym tradycyjnie przestrzegano zasady przyzwoitości nie pozwalając nie tylko na wycieranie nosa chustką, ale również ocieranie potu z czoła.

Te surowe formy towarzyskie obowiązywały zarówno kobiety jak i mężczyźni.

Chustka w znaczeniu dzisiejszym pojawiła się po raz pierwszy czterysta lat temu w rękę weneckiej piękności. Nie posługiwano się nią jednak wówczas przy spełnianiu tak prozaicznej czynności, jak dziś. Była ona raczej przedmiotem kokleryjki, artykułem mody. Paryżanki używały jej, aby „mleć coś w rękę, czym można by się wdzięczyć”. W tym celu zanurzały wspaniale wyszycie jedwabiem, zbyt-

kowe chustki — w perfumach. Tak spreparowane „mouchoirs de Venus” rozpowszechniły się z Paryża po całym świecie i stanowiły niezbędną składnik toalety aż do ubiegłego stulecia.

W starożytności i w czasach nowożytnych znane były przeważnie chustki trójkątne i okrągłe. Kwadratowy jej kształt ukazał się po raz pierwszy w drugiej połowie wieku 18-go i to w nader ciekawych okolicznościach.

Król francuski Ludwik XVI, idąc a poradą ministra finansów Colonne'go dla zasilenia skarbu państwa, wprowadził specjalnym rozporządzeniem modę używania nowych kwadratowych chustek w miarę dotychczasowych trójkątnych i okrągłych.

Odnosny tekst królewski miał brzmienie następujące:

„My, Ludwik XVI, król francuski itd. czynimy wszem wobec i każdemu z osobna wiadomym, że we wszystkich krajach, podlegających naszej koronie — zmienia się przez niżej ogłoszone formy trójkątne i okrągłe chustek do nosa na formę kwadratową”.

Następstwem ustawy było uruchomienie szeregu fabryk w kraju, które przystąpiły do masowej produkcji chustek czworokątnych i zalały nimi wszystkie rynki krajowe i zagraniczne. Zrozumiałą jest rzeczą, iż z tej innowacji i mody wpłynęły do skarbu królewskiego znaczne sumy pieniędzy.

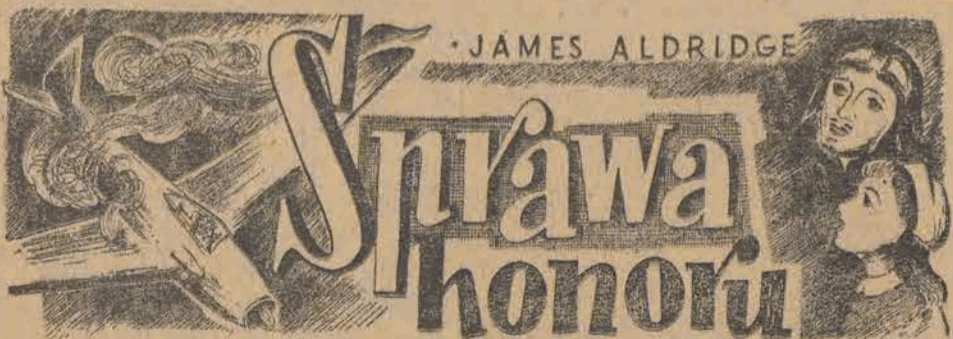
„Inżynier Saba”

Sztuka Juliusza Wirskiego w ZSRR

Znany poeta i dramaturg polski, Juliusz Wirski otrzymał przed kilku dniami list od Wszechrosyjskiego Towarzystwa Teatralnego z prośbą o pozwolenie na przekład i wystawienie ostatniej jego sztuki „Inżynier Saba”.

Sztuka ta uzyskała bardzo dobrą ocenę ze strony najpoważniejszych teatrologów radzieckich.

W kraju „Inżynier Saba” będzie wystawiony w jednym z teatrów w Krakowie w sezonie bieżącym.



— Dzień dobry, siostrzyczko! Jak się czujemy?

— Wymienicie!

— Przepraszam, jak wczorajszy nalot?

— Nic nam nie zrobił. Nastraszył nas tylko. Czy wasza eskadra wystartowała natychmiast?

— Rozumie się.

— Straciliście dużo Włochów?

— Siedmiu. — odpowiedział Quell. — Ale straciliśmy także jednego z naszych.

— Niedobrze, ale coż zrobić? Wszak — to wojna.

Quell spojrzął na nią i uśmiechnął się.

— Któż to taki? — zapytała.

— Wątpię, aby siostra go znała. —

— rzekł Quell. — To był Brewer, taki młody, wysoki. Zawsze uśmiechnięty. Jeszcze prawie chłopiec.

— To wszystko jedno, czy znam go, czy nie. Znam wszystkich.

— Szukam miss Stangu — zmienił temat rozmowy Quell.

Siostra podniosła słuchawkę telefoniczną i powiedziała coś po grecku.

— Jak pan myśli, czy przedko przyjdą tu Niemcy? — zapytała z niemacka.

— Uważam, że przedko. Oni nie lubią zbyt marudzić.

— Przeciwno Niemcom nie wytrzyma my. Ale jednak, będziemy walczyć. Zda się, że do Grecji przysłano Australińczyków?

— Zda się, że tak.

Do pokoju weszła Helena. Zobaczywszy Quella, zaczęła przeproszać starszą siostrę za jego wizytę. Ale ta odpowiedziała.

— Nie trzeba tłumaczyć się. Niech pani zaopiekuje się lepiej tym chłopcem. Jest młody, a śmierć czyha na niego. Niech przynajmniej przez chwilę nie czuje się nieszczęśliwym.

Kiedy wyszli z pokoju, Quell zapytał Helene, co jej właściwie powiedziała starsza siostra. Uśmiechnęła się smutno i rzekła.

— Powiedziała, że pan zawsze znajduje się w niebezpieczeństwie i że musi być dla pana serdeczną.

Quell roześmiał się.

— Po raz pierwszy słyszę, że umie pan się szczerze śmiać. — Ze zdziwieniem podniosła na niego oczy Helena.

— Podoba mi się, że wasza starsza siostra traktuje każdego z nas, jak syna. Czy ona i pania uważa za swoją córkę?

— Tak! Jest bardzo dobra. Wszyscy ją lubią. Czy straciliście kogoś dzisiaj?

— Kto, my? — Ja?

— Nie, nie pan. Czy stracono kogoś z was?

— Stracono Brewera. Zatakowało go kilku Włochów naraz.

— To ten wysoki, pogodny chłopiec?

— Tak.

— Biedny! Nigdy nie można zgadnąć, kiedy nastąpi jego kolej. Nigdy nie wiem, czy pan wróci cały.

— Proszę nie myśleć o tym. Nie zastanawiam się nad tym. Niech będzie, co ma być. A co z pania będzie, gdy tu przyjdą Niemcy? — powiedział poważnie.

— Nie wiem. Prawdopodobnie odeślą nas z powrotem do Aten. Tam zdaje się, już się znajdują oddziały australijskie? Prawda?

— Tak.

— Cieszę się z tego. Sami nigdy nie dalibyśmy sobie rady z Niemcami.

Szli powoli w kierunku placu, gdzie rozstrzelano greckich żołnierzy. Rozmawiali niewiele. Nagle Quell powiedział:

— Czas już na mnie. Znow wylatujemy!

— Jakto? Teraz?

— Tak.

— Trudno! Proszę tylko koniecznie zająć do szpitala, gdy wrócicie. Będzie bardzo niespokojna o pana. — cicho powiedziała Helena.

— Tracimy beznadziejnie czas, aby

odpedzić myśli o tym, co będzie, jeżeli nie wróce.

— Sama to dobrze rozumiem...

— Jestem jednak bardzo zadowolony, że pani niepokoi się o mnie. Przyjdę ko niecznie do szpitala.

— Tylko koniecznie. John!

Bardzo rzadko go tak nazywała. Quell wziął ją za rękę.

— Musimy coś zrobić Heleno.

— Nie rozumiem.

— Mówię o nas. O pani i mnie. Tak jak jest — nie może być dalej... Przecież nie jesteśmy obcy... To właśnie mnie gnębi. Musimy coś wymyśleć.

— Zaczekamy jeszcze. John! Zda się, że pan wyjedzie i nigdy już tu nie wróci. I co będzie wtedy?

— Jeżeli wyjadę, pani pojedzie ze mną!

— Niech pan nie będzie taki pewny siebie. — odpowiedziała. — To nie jest takie proste!

— Mówię, co myślę. Powtarzam. O ile wyjadę, pani pojedzie ze mną. Nie ma w tym nic skomplikowanego.

— Nie będę mogła wyjechać. Napewno nie będę mogła. Ale przestańmy mówić o tym. Dokąd byśmy właściwie pojechali? Nie...

— W każdym razie muszę zaraz się pożegnać. — przerwał ostro. — Czas już na mnie!

Quell odprowadził Helene do szpitala i przedko poszedł w kierunku hotelu. — Czekano już na niego. Lotnicy załadowali się do autobusów i pojechali na lotnisko.

(d. c. n.)

Zasłużone odznaczenia

7-miu ofiarnych robotników P. Z. P. B. Nr 17



KLEMENS JAN



TOW. AUGUSTYNIAK



GOZUCH ANTONI



RUTKOWSKI JÓZEF



TRZECIAK LEOKADIA



PULAS JÓZEF



WARDEGA WOJCIECH

Załoga robotnicza PZPB Nr 17 (d. Stolarow) po raz trzeci została odznaczona za ofiarną pracę. Siedmiu zasłużonych robotniczy otrzymało srebrne i brązowe Krzyże Zasługi.

Przebieg uroczystości wręczenia odznaczeń wykazał, że pozostali robotnicy doskonale rozumieją, iż wyróżnienie tych siedmiu przynosi zaszczyt całej załodze. Nie ma mowy o zawści, gdyż odznaczeni są otoczeni nie tylko szacunkiem, ale także miłością swoich współpracowników. Zrozumieliśmy to doskonale, nawet my, goście — gdy odczytano listę i gdy na trybunie ukazali się wyróżnieni robotnicy, wiani przez zebranych huczny, niemilkącymi oklaskami. A mianowicie: 1) Bronisław Augustyniak — były tkacz, obecnie kier. tkalni. Długoletni działacz społeczny — otrzymał srebrny krzyż zasługi za ofiarną i oddaną pracę.

2) Józef Rutkowski — maszynista ma za sobą 48 lat pracy w fabryce. Otrzymał srebrny Krzyż Zasługi — za bezinteresowne współdziałanie w uruchomieniu fabryki.

3) Antoni Gozuch — polacz. Z 74 lat swego życia 59 przepracował w fabryce. Obecnie nie zgodził się przyjąć emerytury, oświadczając, że do ostatnich dni swe życia chce pracować. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał za długoletnią pracę i za konserwację i ochronę maszyn parowej.

4) Leokadia Trzeciakowa — snowaczka. Otrzymała brązowy Krzyż Zasługi za ofiarną pracę zawodową i społeczną i za czynne współdziałanie w uruchomieniu fabryki.

5) Wojciech Wardega — portier, lat 62. Pracuje w fabryce 48 lat doskonale znał wszystkie jej kąty. Po ucieczce okupanta Wardega pamiętał, że zakłady są polskie i że należy ochronić mienie państwa od rabunku. Rzetelnie zasłużył na Brązowy Krzyż, którym został odznaczony.

6) Jan Klemens — robotnik podwózowy. 7) Józef Pulas — ślusarz, otrzymał brązowe Krzyże Zasługi za rzetelną pracę na swoim odcinku.

Atmosfera uroczystości w PZPB Nr 17 była nacechowana serdecznością. Załoga szczerze się radowała triumfem swoich współpracowników. Obecni byli przedstawiciele dyrek-

cji, partii politycznych, Rady Zakładowej i W. P.

Wygłoszono przemówienia bezpośrednie i proste. Tow. Augustyniak zabierając głos w imieniu odznaczonych przypomniał zebranym, jak to lud pracujący żył i pracował przed ostatnią wojną. „Moi rodzice — mówi między innymi tow. Augustyniak — przepracowali całe swoje życie w nędzy i poniewier-

ce. Zostali ślepi i niezdolni do pracy, a zamiast uznania uzyskiwali przed wojną „od panów fabrykantów lokauty, a od rządu sanacyjnego pałki gumowe”.

Po przemówieniach dyr. naczelny tow. Klys dokonał uroczystego wręczenia odznaczeń. Oklaskom i wiwatom nie było końca. Rozrzucając robotnicy przy hucznych oklaskach zebranych czołwali się z dyrektorem,

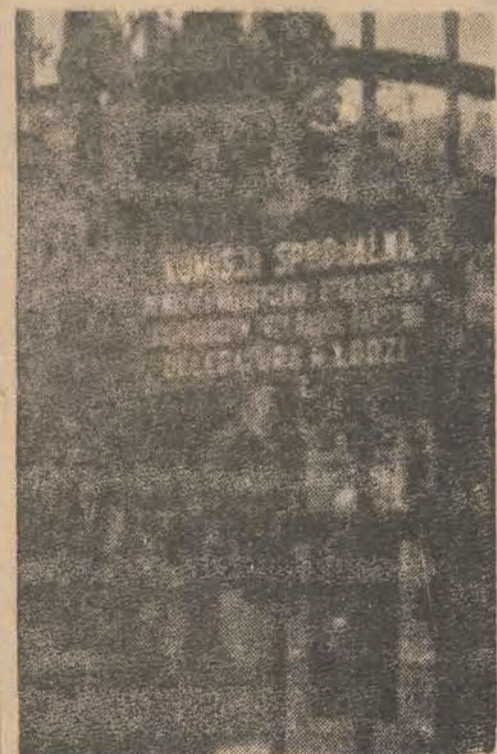
widząc w nim przedstawiciela nowej rzeczywistości.

Zakończono uroczystość wierszem o ukochanej Łodzi, tańcami ludowymi oraz skromną herbatką.

Wraz z całą załogą, my także życzymy odznaczonym z PZPB Nr 17 długiego jeszcze życia i owocnej pracy dla Polski Ludowej. (B)

Na gorącym uczynku szkodnictwa

Jak pracuje Delegatura Komisji Specjalnej Asystujemy przy wykryciu kradzionej przędzy



Lokal Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi przy ul. Gdańskiej 107



„Urzędnik Delegatury skrzętnie notuje doniesienie ob. K.”



„Cały ogródek wygląda jak gdyby pokryty śniegiem. Rozłożono tutaj przędzę do wyschnięcia”.

W ogłoszonym przez nas miesięcznym sprawozdaniu z działalności Komisji Specjalnej w Łodzi przedstawiciela Delegatury łódzkiej, na podstawie szczegółowych danych stwierdza się, że większość wypadków wykrycia aktów spekulacji i nadużyć gospodarczych zawdzięcza Delegatura współpracy społeczeństwa. Według ostatnich danych statystycznych Delegatury, w ub. miesiącu 70 procent ujawnionych przestępstw gospodarczych zawdzięcza należy czynnikowi społecznemu.

Niejedną z naszych Czytelniczek zadaje sobie pytanie: „Jak właściwie wygląda owa współpraca Delegatury z czynnikiem społecznym, dzięki której ceny na artykuły pierwszej potrzeby na rynku łódzkim uległy zahamowaniu, a ostatnio wykazują tendencję zniżkową?” W poniżej zamieszczonym fotoreportażu przedstawiamy naszym Czytelniczkom przebieg i wyniki jednego z licznych momentów współpracy czynnika społecznego z Delegaturą.

„Wczoraj do zagrody ob. W. pod Łodzią przywieziono kilka ton przędzy. Właściciel W. późnym wieczorem przy pomocy rodziny zładował przędzę do komórek” — opowiada funkcjonariuszowi Delegatury Komisji Specjalnej robotnik jednej z łódzkich fabryk, ob. K. — „Przypuszczam, że przędza ta jest nielegalnego pochodzenia. Czulaś się w obowiązku zameldować o tym spostrzeżeniu w Delegaturę”. Urzędnik Delegatury skrzętnie notuje doniesienie ob. K. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że przędza została skradziona w jednej z fabryk włókienniczych w województwie łódzkim i przechowana w zagrodzie, której właściciel W. najprawdopodobniej nigdzie nie pracuje, a żyje z wypożyczania większym

szkodnikom gospodarczym swych komórek do przechowywania kradzionej przędzy.

Formalności są krótkie. Piętnaście minut po złożeniu zameldowania przez ob. K. pięć osób — trzech funkcjonariuszy Delegatury, fotoreporter i wysłannik „Głosu Robotniczego” — udajemy się tramwajem w kierunku Polesia Konstantynowskiego, gdzie koto domu mieszczą się zabudowania właściciela W. Nazwiska tego obywatela ze względu na tajemnicę jeszcze nieskończonego dochodzenia nie podajemy, jak również nie podajemy nazwiska ob. K. Delegatura bowiem gwarantuje zachowanie do swej wyłącznej wiadomości nazwiska obywateli, podejmujących współpracę z Delegaturą.



„Funkcjonariusze Delegatury w drodze. Idziemy przez kładkę nad rzeczką”

Idziemy w piątkę przez las, kładkę nad rzeczką i po kilkunastu minutach docieramy do domu pod numerem trzydziestym. Właśnie tutaj, według doniesienia, zładowano dopiero wczoraj kilka ciężarowych samochodów, pełnych przędzy. Wchodzimy na podwórko... Ni śladu żywej duszy. Tylko gdzieś na parterze drewnianego budynku nagle nerwowo trzasnęło zamknięte okno. Dochodzimy do niskich szop. Jakiś człowiek wychodzi właśnie z jednej z nich, niosąc belę białej przędzy w kierunku ogrodzonego sztachetami ogródka. Zauważył nas, ale robi dobrą minę do kiepskiej gry. Idzie dalej, pogwizdując. To swobodne zachowanie się jego ma nas przekonać, że ma najzupełniej czyste sumienie. Cały ogródek wygląda, jak gdyby pokryty śniegiem. Rozłożono tutaj przędzę do wyschnięcia.

Jakaś kobieta w lonie sztuczno - ostrym pyta się: „Co panowie tu robicie?” Zachowanie się urzędników jest bez zarzutu. Legitymują się. Kobieta, jak się okazało, żona właściciela W., jest niebitym zbudowana szwar-

ciem tej znajomości. Zaczyna bezład i związku szybko mówić o zasługach „swego męża” w okresie okupacji, o tym, że ona „za Niemca „siedziała” kilka miesięcy, że teraz trzeba ją coś żyć, że napewno „ten swinia sąsiad zaszpiclował” itd. Nie mówi tylko o jednym — skąd ta przędza? Ano, mąż przywiózł. Męża chwilowo nie ma w domu. Ale przędza ta jest dla jednej z łódzkich fabryk. Dlaczego więc tutaj zawędrowała. Na takie pytanie kobieta ma tylko jedną odpowiedź — „mąż to wszystko wie, ale jego nie ma”. Zasypuje funkcjonariusza Delegatury lawiną słów. Przędza zostaje szczegółowo dochodzenie.

Sprawa wydaje się dość jasna. Za kilka dni przeczytamy w prasie: Delegatura Komisji Specjalnej na posiedzeniu z dnia... ukarała obozem pracy szkodnika gospodarczego W., u którego, dzięki czujności i współpracy czynnika społecznego odkryto wielki magazyn przędzy nielegalnego pochodzenia... (Dz)



„Kobieta zasypuje funkcjonariuszy Delegatury lawiną słów”

Śladem naszych artykułów

A jednak czy Ubezpieczalnia jest w porządku

Czytelnicy nasi pamiętają interpelację ob. Bartczaka w sprawie tragicznego niedbalstwa Ubezpieczalni Społecznej, które spowodowało śmierć dziecka. Ubezpieczalnia przysłała nam sprostowanie, które lojalnie wydrukowaliśmy. Obywatel Bartczak podtrzymuje jednak nadal w całej rozciągłości swe zarzuty, stwierdzając, że rodzice zwrócili się o pomoc lekarską natychmiast po wystąpieniu pierwszych objawów choroby i potwierdzając jeszcze raz, że z winy Ubezpieczalni dziecko odwiedziono do szpitala za późno.

Ponieważ znane nam są, niestety, liczne wypadki skarg na Ubezpieczalnię, a z drugiej strony mogłoby się zdarzyć, że lekarz, powodowany fałszywie rozumianą solidarnością zawodową, broni swego kolegi, który na to nie zasługuje — uważamy przeto, że sprawa obywatela Bartczaka powinny zainteresować się czynniki kompetentne. Należy raz wreszcie skończyć z formalistycznym - biurokratycznym odnoszeniem się do swych członków. Każdy pracownik Ubezpieczalni — również telefonista — winien zrozumieć, że wszelkie jego zaniedbanie grozi zdrowiu i życiu ubezpieczonych.

Dla użytku odnośnych władz przypominamy: ob. Władysław Bartczak zamieszkuje przy ul. Ogródowej 28. Interpelacja jego drukowana była w „Głosie” z 18 lipca r.b. a sprostowanie Ubezpieczalni — w dniu 30-go lipca r.b. W.

Klinika dusz dziecięcych

Wizyta w Izbie Zatrzymań dla Nieletnich

„Obejrzyjcie dziś państwo dorobek naszego miasta, o którym najmniej pisze prasa i o którym najmniej wie szeroka publiczność”. — Tymi słowami pakując nas do auta, wyjaśnia nam cel dzisiejszej wycieczki dziennikarskiej nasz wiceprezydent, tow. Ajnenkel.

Pierwszy etap naszej wyprawy, to Izba Zatrzymań dla Nieletnich przy ul. Kopernika. Przyznam się, że jechałem tam z leciutkim uczuciem strachu. Mimo woli opadły mnie różne niemiłe wspomnienia — wspomnienia 14- i 15-letnich dzieciaków w kryminalnych mundurkach, o kratach i pękach kluczy więziennych i tym podobnych przyjemnościach sanacyjnych rządów. Lecz oto samochód staje. Jesteśmy na miejscu. Jestem zdziwiona i miłe rozczarowana. Widzę zwyczajne, „ludzkie” podwórko z trawnikiem i drzewami, na lewo jakiś obszerny ogród, na prawo — taki sobie zwyczajny budynek, mogący równie dobrze ująć za szkołę jak i za domek mieszkalny. Już na progu wita nas chóralnie: „Dzień-do-bry Pani”.

Gdzie jesteśmy? W szkółce, w internacie, czy na kolonii letniej?

Ależ nie! Za chwilę witamy się z młodą, ładną niewiastą w mundurze. To strażniczka tego „więzienia”. Jesteśmy w Izbie Zatrzymań. Na ławkach dokoła dwóch stołów siedzą „przestępcy”. Chłopczki i dziewczuszki, 12, 13, 14-letnie o dzieciennych oczach, lśniących czuprynach, cienkich warkoczyczkach. Przerwaliśmy im głośno czytanie tak ulubionej przez wiele pokoleń dziecięcych książki Edmunda Amicis pt. „Serce”. Wszystkie słuchają z zaciekawieniem i w napięciu. Tak jak wszystkie normalne dzieci na całym świecie. Młode bractwo nie jest absolutnie strojone naszą wizytą. Śmiało, swobodnie odpowiadają na zadawane im pytania. Opowiadają o swoim pobycie w Izbie. Podoba im się tu. Dobre wyżywienie, czyste łóżeczka, troskliwa opieka, czytanki i zabawy. Młode to bractwo zgarnięte zostało na ulicach, dworcach i innych miejscach publicznych przez Milicję Obywatelską. Niektórzy już przeszli przez Sąd dla Nieletnich. Przestępstwa ich — to przede wszystkim włóczęgostwo. Nie rzadko — kradzież,

a nawet prostytutka. Są tu jednak i dzieci, przysyłane przez sierocińce, stąd po zaklasyfikowaniu przez lekarza-psychologa pójdą do odpowiednich zakładów wychowawczych.

O ile Izbę można by porównać ze szkółką wiejską, o tyle punkt rozdzielczy można bez przesady nazwać nowoczesnym zakładem wychowawczym. Chociaż i tu jednak dzieci przebywają stosunkowo niedługo, urządzenia są nie tylko na wysokim poziomie, ale po prostu luksusowe. Wspaniały ogród i weranda, łóżeczka czystością sałe jadalne i sypialnie, oszklona szafa z książkami, gry i zabawy, a przede wszystkim wytrawni wychowawcy, oddani

swej pracy całą duszą. Tu właśnie przeprowadza się badania psychologiczne nad dziećmi, które zeszyły z normalnej swej drogi rozwoju. Tu po kilkunastu dniach badań i obserwacji zapada orzeczenie, która klinika dziecięca najlepiej odpowiada temu, lub owemu dziecku.

Rozbawiona dzieciarnia otacza nas kołem. Biegnie do naszego auta, by sprawdzić jego markę i zobaczyć na własne oczy, jak wygląda żywy, prawdziwy prezydent miasta. Za chwilę auto rusza w dalszą drogę, na oglądanie dalszych cudów, ale o tym następnym razem. H. W.

Spółdzielcza wystawa rolniczo-handlowa

Okręgowy Oddział Rolniczy „Społem” w Łodzi organizuje wystawę dla wsi. Wystawa odbędzie się w Łowiczu 8 i 9 września, w Radomsku 11 i 12 września, w Sieradzu 16 i 17 września oraz w Opocznie 18 i 19 września.

Rolnik będzie miał możliwość zapoznania się ze wszystkimi rodzajami maszyn i narzędzi rolniczych, następnie obejrzenia eksponatów z działy zielarskiego, materiałów pednych, materiałów budowlanych, opakowań i nawozów sztucznych.

Na czas wystawy uruchomiony został specjalny dział sprzedaży. Fachowych wyjaśnień będzie udzielał wyszkolony w tej dziedzinie pracownik spółdzielni.

Wystawa odbędzie się pod protektoratem Wojewody Łódzkiego.

Zapisy na Uniwersytet Łódzki

trwać będą od 15 — 31 sierpnia r. b.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego (ul. Narutowicza 65) podaje do wiadomości, że zapisy na Wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-przyrodniczy, Prawno-Ekonomiczny, Lekarski, Farmaceutyczny i Stomatologiczny dla kandydatów na I rok studiów rozpoczyna się w dniu 15 sierpnia r. b. i trwać będą do 31. 8. r. b.

Przy zapisie kandydaci składają następujące wymagane dokumenty i świadectwa:

- Podanie o przyjęcie wypełnione na formularzach.
- Oryginał świadectwa dojrzałości.
- Metrykę urodzenia.
- 3 fotografie (podpisane na odwrocie).
- Kwit o opłacie za egzamin wstępny (wysokość opłaty egzaminacyjnej określi zarządzenie Ministra Oświaty).

W myśl rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 21.7. 1947 r. podstawą przyjęcia na I rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach:

- pisemny — na temat związany z kierunkiem studiów,
- ustny — z nauki o Polsce współczesnej, ponadto na sekcjach matematycz-

no-fizycznych wydziału Matematyczno-Przyrodniczego — pisemny z matematyki. Rady Wydziałów Lekarskiego, Farmaceutycznego i Stomatologicznego mogą ponadto wprowadzić egzamin pisemny z chemii lub biologii.

Od egzaminu wstępnego są zwolnieni absolwenci wstępnego roku studiów, którzy zdali egzamin końcowy i zostali zakwalifikowani na dany wydział.

O zwolnieniu od egzaminu wstępnego mogą ubiegać się następujący kandydaci, posiadający przewidziane ustawowo przygotowania:

- czynni i byli żołnierze wojska z czasu wojny (na podstawie zaświadczeń władz wojskowych).
- uczestnicy walki zbrojnej (na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku b. Więźniów Politycznych), o ile nie dopuścili się zbrodni albo występku.

c) osoby zasłużone w pracy społecznej (na podstawie zaświadczeń wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczonych przez Zarządy Wojewódzkie organizacji młodzieżowych, okręgowe komisje Związków Zawodowych lub

Wojewódzkie Zarządy Związków Samopomocy Chłopskiej).

d) osoby zasłużone w odbudowie gospodarczej Kraju (na podstawie zaświadczeń wystawionych jak w ust. c), poświadczonych przez Okręgowe Komisje Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej).

e) osoby ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarną w zdobywaniu nauki (na podstawie zaświadczeń Związków Zawodowych, Związków Samopomocy Chłopskiej i Instytucji oświatowych),

f) repetenci z I roku studiów, jeśli Komisja uzna za ważne przyczyny, dla których nie ukończyli I roku studiów.

Podania o przyjęcie na II i dalsze lata studiów Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego przyjmować będzie od dn. 1.9. do dn. 30.9. r. b. UWAGA: Wydział Lekarski przyjmować będzie kandydatów wyłącznie na V rok studiów.

Wszyscy kandydaci nowowstępujący (zarówno na I rok studiów jak i na dalsze) obowiązani są do złożenia podania o przyjęcie w Sekretariacie Uniwersytetu Łódzkiego podać się badaniu lekarskiemu w Poradni Pomocy Lekarskiej dla Młodzieży Akademickiej (podstawą do badania jest okazanie kwitu na złożone podanie). Poradnia przyjmuje począwszy od dnia 18.8. 1947 r. codziennie w godz. 15 — 19, Moniuszki 7/9.

Sekretariat Uniwersytetu Łódzkiego podaje do wiadomości, że kandydaci, którzy nie wypełnią obowiązku poddania się badaniu lekarskiemu, nie będą dopuszczeni do egzaminu wstępnego i nie będą mogli zostać studentami Uniwersytetu Łódzkiego.

Okres ponowienia zapisu dla studentów Uniwersytetu Łódzkiego na rok akademicki 1947/48 trwać będzie w ciągu miesiąca września i października 1947 r.

Zapisu należy dokonać osobiście.

Nowe zastępy fachowców 2 tysiące osób wyszkolił w tym roku Przemysł Włókien Łykowych

W dążeniu do podniesienia kwalifikacji pracowników i do uzyskania nowych doskonale przygotowanych fachowców, Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych zorganizowała szereg zakładów naukowych i kursów.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na szkolenie nowych kadr techników, którzy kształcą się dziś w 5 gimnazjach przemysłowych. W r. b. opuściło je blisko 200 absolwentów. Warunkiem przyjęcia do gimnazjum jest ukończenie szkoły powszechnej. Niezamożni uczniowie otrzymują stypendia i zwolnienia z tego składają zobowiązanie do przetrwania określonego czasu w przemyśle.

Na niższym szczeblu naukowym znajdują się szkoły dla mistrzów tkackich w Częstochowie. Od nowego roku szkolnego zostaną uruchomione dalsze 3 szkoły tego typu.

Masowe przeszkolenie robotników odbywa się na kursach przysposobienia przemysłowego, istniejących przy poszczególnych zakładach pracy. Kursów tego rodzaju było uruchomionych w ub. r. szkolnym 43 i czas ich trwania wynosił od 3 do 6 miesięcy. Ponadto Dyrekcja Przemysłu Włókien Łykowych posiada 15 szkół przemysłowych do kształcących, do których młodzież pracująca w wieku od 15 do 18 lat zobowiązana jest uczęszczać. Oprócz wiadomości fachowych zdobywa tam i wiedzę ogólną. Robotnicy starsi, do 35 roku życia, posiadający kwalifikacje zawodowe mogą pogłębiać swoją wiedzę w Technicum, a młodzież niewykwalifikowana na różnych kursach, organizowanych dorocznie i w miarę potrzeby.

Prócz szkół i kursów, związanych ściśle z produkcją, organizowane są kursy dla pracowników administracyjnych np. planistów, statystyków, a nawet dla maszynistów.

Ogółem biorąc w minionym roku szkolnym przez wszystkie zakłady, szkoły i kursy zorganizowane w ramach przemysłu łykowego, konoplano i jutowego przeszło około 2.000 osób, zasilając poważnie nasz przemysł, odczuwający dotkliwy brak fachowców.

8 lat więzienia za kradzież paczek żywnościowych

Hitlerowski oprawca oczekuje na wyrok

Od pewnego czasu na poczcie zauważono kradzieże paczek, przysyłanych zza granicy, zwłaszcza z Ameryki.

W dniu wczorajszym przed Okręgowym Sądem Karnym stanął Edward Adasiak, oskarżony właśnie o tego rodzaju kradzież. Odpowiadał on w trybie doraźnym.

Pełnił funkcję przeładunkowego w Urzędzie Pocztowo-Telekomunikacyjnym Nr 2 w Łodzi. Kiedy przysyły paczki amerykańskie z Gdyni, Adasiak, ładując je do ambulansu pocztowego — ukrył 2 duże paczki, a po skończonej pracy odwoził je dorożką do domu. Po drodze zatrzymał go funkcjonariusz M. O. i Adasiak przyznał się do kradzieży.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Kram-

ra skazał go na 8 lat więzienia. Oskarżona prokurator Maryewska.

Mimo, że od chwili wyzwolenia minęło już przeszło 2 lata, przez salę sądową ciągle jeszcze przewijają się obrazy gehenny w obozach koncentracyjnych.

Wczoraj na ławie oskarżonych zasiadł Alfred Schmidt, lat 50, stolarz z zawodu. Schmidt już w roku 1934 wstąpił do SS. W czasie okupacji, od roku 1939 do 1943, był strażnikiem obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, a następnie w Dorze.

Oskarżony w bestialski sposób znęcał się nad więźniami, bił i zabijał chorych, niezdolnych do ciężkiej pracy przy ścinaniu drzew.

Często zarządzał tzw. „wypłatę” — 25 razów za najmniejsze przewinienie i odbierał i tak już nędzne przydziały chleba. Sadyzm Schmidta dochodził do tego stopnia, że wrzucał on więźniów do dołów kloacalnych, a zaprzężonych do wozów więźniów rosyjskich bił kłocią, zmuszając do biegu z wozem pod wysoką górę.

Na rozprawie sądowej Schmidt nie przyznaje się do winy, twierdząc, że w obozie był jeszcze jeden Niemiec o tym samym nazwisku.

Tymczasem zeznania świadków potwierdzają akt oskarżenia. Rozprawie przewodniczył sędzia Garus, oskarża prok. Ciesielski. Wyrok zostanie ogłoszony jutro.



WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS

Dzisiaj o godzinie 16.30 odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS, PMS.

ZEBRANIE KOMITETU FABRYCZNEGO DZIESIĘTNIKÓW W PIERWSZEJ RUDZKIEJ

Dzisiaj o godzinie 15-ej odbędzie się zebranie komitetu fabrycznego i dziesiętników w Pierwszej Rudzkiej.

WSPÓLNE ZEBRANIE PPR i PPS w STAROSTWIE GRODZKIM

Dzisiaj o godzinie 15-ej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS Starostwa Grodzkiego.

UWAGA SEKRETARZE DZIELNICZY RUDY PABIANICKIEJ

Dzisiaj o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Wieniawskiego 5 odbędzie się odprawa sekretarzy Rudy Pabianickiej. Sprawy b. ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIA PRELEGENTÓW ŚRÓDMIEJSKIEJ LEWEJ

Dzisiaj o godzinie 16-ej odbędzie się zebranie prelegentów dzielnicy Śródmiejskiej Lewej.

ZEBRANIE INSTRUKTORÓW ORGANIZACYJNYCH STAROMIEJSKIEJ

Dzisiaj o godzinie 17-ej odbędzie się odprawa

instruktorów organizacyjnych dzielnicy Staromiejskiej.

PLENARNE ZEBRANIE KOMITETU PRAWY ŚRÓDMIEJSKIEJ

Dzisiaj o godzinie 17-ej w lokalu własnym przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu dzielnicowego Prawy Śródmiejskiej. Obecność obowiązkowa.

UWAGA KURSANTCI II-go DZIELNICOWEGO KURSU GÓRNEJ PRAWY

W piątek 15-go sierpnia o godzinie 10 ej rano w lokalu partyjnym przy ul. Czerwonej 3 wydamy zaświadczenia ukończenia kursu dzielnicowego. Komitet dzielnicowy prosi wszystkich kursantów o odebranie zaświadczeń w wyżej wymienionym terminie.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół PPR w następujących dzielnicach:

RUDA PABIANICKA:

O godzinie 18-ej Spółdzielnia Spożywców, oddział ruchu f. Horak.

WIDZEW:

O godzinie 14 wydział chemiczny i gumów ka PZPB Nr 5, skrzętnia i przedziałna PZPB Nr 15. O godzinie 15 Rejonowa Centrala A-prowizacji.

GÓRNA LEWA:

O godzinie 14 f. Eltingon — Centrala. O godzinie 19 Centr. szkoła OI. MO. O godzinie 16-ej PZPW Nr 3 — zmiana dzienna. O godzinie 15 Sekcja Kolport. i Wędliniarze. O godz. 13.30 f. „Warta” — zmiana II

GÓRNA PRAWA:

O godzinie 13-ej PZPB Nr 6 „B” — koło szósté. O godzinie 15.30 f. „Strzelczyk”, Państwowe Zakł. Tel. Rad. O godzinie 16 Państw. Fabryka Pas. i Kabil.

GÓRNA:

O godzinie 15.15 zebranie rob. dniówkarzy PZPB Nr 17. O godzinie 16 PWR. O godzinie 13 PZL. O godzinie 18 f. Kowalski.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA:

O godzinie 18 zebranie terenowego koła Nr 4. O godzinie 16 Karolewska Manufaktura, f. Wagner. O godzinie 14 fabryka „Esla”. O godzinie 16 f. Gutman. O godzinie 15 PMT — oddział I. O godzinie 17-ej zebranie koła piekarzy. O godzinie 8 rano Kom. O. Ruchu ulicznego.

ŚRÓDMIEJSKA:

O godzinie 14 Ośrodek Konf. Nr 1 — oddział „B”. O godzinie 13.30 Ośrodek Konf. Nr 4 — oddział „C”. O godzinie 16 CZPW Dyr. Art. i Tkanin Technicznych, CT Biuro Eksp. lotowe, Cen. Zjedn. Spółdz. Przem. Centr. Szk. PPR — ZMZOO Firma Budowlana f. Osiekowski i Kobylński. O godzinie 15.30 Zakł. Sp. O godzinie 16 Urząd Poczty Nr 2, Bank Rolny. O godzinie 14.45 Wydział Kwaternikowy ZM.

STAROMIEJSKA:

O godzinie 16 Przetwory Mięsne „Nawa” f. „Tamara”, Centr. Magazyn MO., Fabryka Nr 14, przedziałnia i kłania fabryki Nr 4, f. „Lorenc”, f. Arkadia.

ŻALUTY:

O godzinie 14 — 10 Kom. MO. O godzinie 14 Nawa. O godzinie 16 f. Goldman.

Kronika Kalisza

Czwartek 14 sierpnia 1947 roku
Euzebiusza.

Telefony

Komenda Milicji Obywatelskiej—10-69
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna — 21-77
Informacja Poczta — 12-11
Inform. kolej. i biuro podróży „Orbis”
tel. 12-95.

Dyżury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Chrzanow-
skiej-Rabszyńskiej ul. Rolni-Zemierskiego
30, telefon 15-48.

Teatr Miejski

Teatr Miejski — Nieczynny

Kino

Kino „Bałtyk”—„Piotr I” (seria 1-sza)
Początek o godzinie 18 i 20. W niedziele
o 16, 18 i 20.

Czytajcie

„Głos Kaliski”

Żniwa w województwie poznańskim

Tegoroczna akcja żniwna w woje-
wództwie poznańskim odjęła 2 mi-
liardy ha, z tego prawie 300 tys. ha na
Ziemiach Odzyskanych. W roku ubieg-
łym zbiory przeprowadzono na obszarze
1.800 tys. ha.

Żniwa w Wielkopolsce i na Ziemi Lu-
buskiej przebiegły przy sprzyjających
warunkach atmosferycznych, sprawnie.
26 lipca ukończono koszenie żyta. Jest
ono w 95 proc. związane do stodół, a
pszenica w 80 proc. Skoszono już także
jęczmień i owies. Sianokosy przeprowa-
dzono na obszarze 200 tys. ha.

Rolnicy przystąpili obecnie do omłó-
tów, uzyskując ze strony Zjednoczenia

Likwidacja szajki rozbójniczej

W dniu 5 bm. około godziny 1-iej w nocy
funkcjonariusze MO po dłuższych docieka-
niach, trwających parę dni, ujęli na parę mi-
nut przed dokonaniem napadu na ul. Widok
zorganizowaną i uzbrojoną szajkę rabunkową
składającą się z 5 osób. W toku dochodzenia
ustalono, że szajka ta planowała dokonanie
trzech napadów rabunkowych, z tych dwa
na ul. Łódzkiej a jeden na ul. Widok. Człon-
kami szajki okazali się: Smoliga Józef, za-
mieszkały w Kaliszu, ul. Piskorzewie 13, Ka-
linowski zam. w Kaliszu, ul. Młynarska 11,
Matozak Jan, zam. w Kaliszu, ul. Winarska
21, Tupalca Józef zam. w Kaliszu, ul. Staszka
29, Frontczak Tadeusz, zam. w Kaliszu, ul.
Graniczna 1.

Na uznanie i podkreślenie zasługuje fakt,
że służba bezpieczeństwa pełniona przez tu-
tejsze organa MO jest już na wysokim pozio-
mie — i potrafi likwidować szajki bandy-
ckie jeszcze przed popełnieniem groźnego
zrzeszczenia.

Szajka zlikwidowana przez naszą MO ma
wiele napadów na swym rachunku
Brawo MO!

Miłośnicy „fantów” w pułance

W dniu 10 sierpnia br. we wsi Zelisław
gm. Błaszki dokonano kradzieży z wła-
maniem do remizy strażackiej i skradzio-
no fanty przeznaczone na loterie. Zapalen-
i „miłośnicy” loterii i amatorzy da-
rów społecznych zostali ujęci. Dochodze-
nie trwa.

Kronika teatralna

Teatr Wyspiańskiego w Katowicach pod dy-
rekcją B. Dąbrowskiego dał ogółem w ciągu
ostatnich 2 lat zgóra 1300 przedstawień, które
oglądało ponad 400 tys. widzów w 24 miej-
scowościach woj. śląsko-dąbrowskiego.

Obraz Rubensa w Kaliszu

Historia arcydzieła holenderskiej sztuki malarskiej

Kalisz, obok wielu zabytków, posia-
da bezcennej wartości dzieło sztuki
którego pozazdrościć mu może niejedno
większe miasto polskie — obraz Ruben-
sa, przedstawiający zdjęcie z Krzyża.
Obraz, namalowany w r. 1621 przywiózł
do Polski i ofiarował kościołowi św.
Mikołaja w r. 1622 Piotr Zeroniski, sta-

rosta bydgoski i kuchmistrz królowy,
który posłował do Niderlandów i stam-
tąd przywiózł arcydzieło sztuki holen-
derskiej. Akt nadania, jako też kroniki
parafii zostały zniszczone, uniemożli-
wiając pełne odtworzenie historii obrazu
w Polsce.

Obraz rozmiarów 4.20 na 2.60 m. ma-

lowany na płótnie, umieszczony w olta-
rzu głównym świątyni, zbudowanej w r.
1253 przez księcia Bolesława Pobożne-
go przedstawia na pierwszym planie kie-
czącą Marię Magdalene z przechyloną
głową i rozpuszczonymi złotymi włosami.
Przykuwa twarz o wyrazie pełnym
ból i rezygnacji. Centralną figurą jest
postać Chrystusa zdejmowanego z krzy-
ża i opadającego na wyciągnięte ramiona
Marii Magdaleny.

Kilka wieków nie zwracano baczniej-
szej uwagi na obraz, nie doceniając je-
go wartości. Dopiero przed kilkunastu
laty zainteresował się dziełem Rubensa
ks. Sobczyński, sprowadzając ekspertów
do Kalisza.

Zdania były podzielone. Jedni uważa-
li obraz za kopię oryginału, znajdująca-
cego się w Holandii, inni twierdzili, iż
jest to bezwzględnie autentyczny Ru-
bens. Dłuższy czas trwał spór, przeto-
sząc się nawet na łamy prasy. Wresz-
cie okazało się, że „Zdjęcie z krzyża”
jest oryginalnym dziełem pędzla Ruben-
sa, Holandia zaś posiada obraz wielkie-
go artysty o podobnym temacie.

W r. 1922 arcydzieło odnowione zo-
stało przez prof. Rutkowskiego.

Po wybuchu drugiej wojny światowej
dnia 3 września 1939 r. obraz umiesz-
czony w drewnianej skrzyni i postano-
wiono wywieźć do Warszawy, by tam
uchronić go przed ewentualnym znisz-
czeniem. Został złożony w Muzeum
Narodowym.

Lecz wywiad niemiecki pracował do-
brze. Wkrótce po kapitulacji zjawili się
w Warszawie dwaj Niemcy i sprowa-
dzili obraz spowrotem do Kalisza, skła-
dając go w gmachu Zarządu Miejskie-
go, gdzie przeleżał całą okupację. Oku-
panci uciekający w popłochu pod napo-
rą Armii Czerwonej nie zdołali wy-
wieźć arcydzieła, które z niewielkim
tylko uszkodzeniem powróciło na dawne
miejsce.

Zaznaczyć należy, że na kilka lat
przed wojną grupa Amerykanów, zwie-
dzająca Polskę, ofiarowała za „Zdjęcie
z krzyża” fantastyczną sumę w dola-
rach.
J. S. W.

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej, prezesem którego jest dr. Ko-
szulski, a wiceprezesem prez. miasta
Kalisza ob. Andrzej Bonusiak, liczy obec-
nie tysiąc członków i rozwija czynną
działalność, docierając do zakładów fa-
brycznych i miast powiatowych, gdzie
organizuje zebrania, odczyty, oraz oko-
licznościowe obchody.

Z większych imprez wymienić należy
piękną akademię o wysokim poziomie
artystycznym w Teatrze Miejskim, urzą-

dzona w dniu rocznicy rewolucji paź-
dziernikowej, obchód święta Armii Czer-
wonej, oraz uroczystości w dniu 15-go
lipca, w 137 rocznicę pogromu krzyża-
ctwa pod Grunwaldem. Podczas tej
ostatniej uroczystości delegacja towa-
rzystwa złożyła wieniec na grobach po-
ległych żołnierzy radzieckich w parku
miejskim dla podkreślenia braterstwa
ludów słowiańskich, nawiązanego na
polach zwycięskiej bitwy.

Energetycznego ułatwienia w korzysta-
niu z prądu. Według nadchodzących mel-
dunków, podorywki będą ukończone naj-

później 20 bm. Pozostałe jeszcze na Zie-
mi Lubuskiej odłogi znajdują się w trak-
cie likwidacji.

Rejestracja inżynierów i techników

Na podstawie art. 1 dekretu z dnia 5
lutego 1946 roku (Dz. U. R. P. Nr. 47
poz. 266) wzywam:

- 1) inżynierów-architektów
- 2) inżynierów dróg i mostów
- 3) inżynierów lądowych
- 4) inżynierów o innym wykształceniu
zawodowym, którzy pracowali w budo-
wnictwie nie mniej niż trzy lata
- 5) inżynierów wodnych
- 6) techników budowlanych i instalacy-
jnych
- 7) majstrów budowlanych i instalacy-
jnych

a) za majstrów budowlanych uważa
się majstrów: murarskich, ciesielskich,
kamieniarskich, dekarских, malarskich
i lakierniczych, ślusarskich, stolarskich,
zduńskich (kaflarskich), brukarskich,
studniarskich i sztukatorskich.

b) za majstrów instalacyjnych uważa
się majstrów: kanalizacyjnych, wodocią-
gowych, centralnego ogrzewania, gazo-
wych, przewietrzania i chłodnictwa oraz
elektrotechnicznych
zamieszkałych w Kaliszu do zarejestro-
wania się do dnia 20 sierpnia rb. w Wy-
dziale Administracyjnym Zarządu Miejs-
kiego (Filia Ratusza) przy ul. POW par-
ter, pokój nr. 2

Przy rejestracji podać:
1) imię i nazwisko, datę urodzenia
oraz dokładny adres.

2) Dane, które uzasadniają posiadanie
technicznych kwalifikacji fachowych
z dziedziny budownictwa.

3) Zawód i stanowisko w zawodzie
przed dniem 1 września 1939 r. i w dniu
rejestracji.

Osoby zarejestrowane powinny o każ-
dej zmianie miejsca zamieszkania za-
wiadomić w ciągu 2 tygodni władzę,
która dokonała rejestracji.

Nie podlegają obowiązkowi rejestra-
cji:

- 1) posłowie do Krajowej Rady Narodo-
wej.
- 2) osoby pełniące czynną służbę woj-
skową.

Osoby, które już dokonały rejestra-
cji do dnia 10.12.46 r.

Kto nie dokona obowiązku zarejestro-
wania się określonego w art. 1 i 2 ust.
2 podlega karze aresztu do 3 miesięcy
i grzywny do 80 tysięcy złotych albo
jednej z tych kar.

Tej samej karze podlega ten, kto nie
dokona przewidzianego w art. 5 obowią-
zku zawiadomienia o zmianie miejsca
zamieszkania.

Kalisz, dnia 13 sierpnia 1947 r.

Podpis:

Prezydent m. Kalisza w zastępstwie
(—) Jan Barański
viceprezydent miasta

Wybory burmistrza w Stawiszynie

Ciągająca się od pewnego czasu dysku-
sja nad wyborem burmistrza Stawiszyn-
na została zakończona w sobotę dnia 9
sierpnia br. i uwieńczona zupełną zgo-
dą i wzajemnym porozumieniem obu
bratnich Partij PPR i PPS.

Wysunięty przez członka PPR — na
stanowisko burmistrza tow. Michał Tom-
czak z PPS — otrzymał (na 15 radnych)
— 13 głosów przychylnych na dwa
wstrzymujące się od głosowania, a wy-
sunięty przez członka PPR na stanowisko
wice-burmistrza tow. z PPR — Walen-
dowski — otrzymał te samą ilość gło-
sów, w tym samym składzie.

Zgromadzenie wyborcze zostało za-

kończona przemówieniami przedstawicie-
li komitetu PPR i PPS — tow. tow. Ma-
linowskiego i Ordoczyńskiego, oraz wice-
starosty Krasieńskiego, który przemawiał
z ramienia Starostwa.

Więści z kraju

Prace przygotowawcze nad uruchomieniem
obserwatorium astrologicznego przy Uniwer-
sytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu są już
w toku. Dla obserwatorium przydzielony zo-
stał Uniwersytecowski majątek Piwnice. Obser-
watorium będzie wyposażone w lunetę, którą
Uniwersytet otrzymał od prof. Shapley'a, dy-
rektora obserwatorium przy Harvard College
w Cambridge. W najbliższych dniach ma być
rozpisany przetarg na budowę pawilonu ob-
serwatorium.

Rozwój ruchu spółdzielczego

Na terenie Kalisza czynnych jest kil-
kanaście spółdzielni, rozwijających co-
raz szerszy zakres działania. Najsilniej
jest postawiona Powszechna Spółdziel-
nia Spożywców, posiadająca w mieście
32 sklepy i trzy zakłady przetwórcze
owocowo-warzywne. Drugie miejsce
zajmuje spółdzielnia rolniczo-handlowa
„Samopomoc Chłopska”.

Niemniej dobrze pracuje „Społem”,
które uruchomiło cztery młyny, o prze-
miałowej zdolności 800 ton dziennie.
„Społem” kaliski otworzyło pierwszą
w Polsce zawodową szkołę młynarską o
poziomym szkole, średniej celem kształ-
cenia fachowców - młynarzy, oraz pro-
wadzi własną cegielnię.

Spółdzielnia „Wolność”, zadaniem któ-
rej jest zaspokojenie głodu mieszkani-
owego zajmuje się remontem opuszczo-
nych poniemieckich nieruchomości w
liczbie sześciuset. Przeprowadzili już
remont 120 budynków obecnie odnawia
i przystosowuje do potrzeb mieszkal-
nych dalsze 80 obiektów.

Ważną rolę w unormowaniu cen od-
grywa Spółdzielnia Skupu Twaroż i By-
dła, dzięki której dzięki handel i specula-
cja-żywcem zostały już częściowo ukro-
cone. Z innych wymienić jeszcze nale-
ży spółdzielnię malarsko-stolarską, oraz
kilka mniejszych, liczących coraz wię-
cej zwolenników.

Wydawca: Miejski i Powiatowy Komitet PPR w Kaliszu. Redakcja i Administracja Kalisz, Al. Matrz Stalina 17, tel. 10-26. Tel. nocny 11-10. Godziny przyjęć: Redaktor Nac. 18-19. Sekretariat: 10-13. Zakł. Graf. Sp. Wzd. „Prasa” Łódź, Zwirki 17.

CENNIK OGŁOSZEŃ: Wydawnictwa „Głosu Kaliskiego” obowiązujący od dnia 15 czerwca 1947 roku. W tekście: od 1-100 mm. zł. 50, i 01 - 200 mm., zł. 60, powyżej zł. 70. Za tekstem: od 1 - 100 mm. zł. 45, powyżej zł. 60. Drobne za jedno słowo: poszukiwanie rodzin zł. 20, handlowe lekarze, kupno i sprzedaż zł. 25, zguby zł. 20, poszukiwanie pracy zł. 10. W niedzielę i święta 30% drożej. n.015857

PRZYGODY pięciu typków z Banialuki



77. Pieszko ruszył Paleolog.
(Mędry pieszko chodźć wola,
Spotkał maga Paří Banu
I poszli do Ku Klux Klanu.



78. Tam odbyło się uroczyste przyjęcie
znanego taumaturgi i astrologa do
Klanu w 17 stopniu wtajemniczenia.



79. Franek Gapa, choć miał „Pietra”
Kupił bilet, wsiadł do metra.
A nie wiedząc jak ma wysiąść
Zrobił kilometrów tysiąc.

LUDOWY INSTYTUT MUZYCZNY

przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczniów do szkół muzycznych w Łodzi, na wydziały: fortepiano, śpiewu solowego, instrumentów smyczkowych, instrumentów dętych, organów, akordeonu i rytmiki. Zapisywać się mogą wszyscy kandydaci bez różnicy wieku i wykształcenia. Egzaminy wstępne odbędą się od 3 do 10 września. Starzy uczniowie winni zarejestrować się w sekretariacie do dnia 1 września. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat L.I.M., ul. Jaracza 19, tel. 265-01.

Dyżury aptek

Odziesiątej nocy dyżurują następujące apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Plac Wolności 2), Stanielowicza (Pomorska 91), Siniękiej (Rzgowska 51), Dancerowej (Zgierska 61).

Ze sportu

Czołowe rakiety Europy

Startują na Międzynarodowych Mistrzostwach Polski

Czy dojdzie do rewanżu Koermeczy — Jędrzejowska?



J. JĘDRZEJOWSKA

Tegoroczne międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie odbędą się w Katowicach w dniach od 19 do 24 bm. na kortach Kl. Tenisowego „Pogoni”, który jest też organizatorem mistrzostw. W okresie powojennym Polska nie miała szczęścia do międzynarodowych mistrzostw w tenisie. Awżowano stałe udział w nich wybitnych rakiel zagranicznych, jednakże zgłoszenia te pozostawały stałe papierowymi — tak, że „międzynarodowe” mistrzostwa odbywały się w konkurencji krajowej.

W roku bieżącym sprawa przedstawia się już o wiele lepiej. Zgłoszonych zostało szereg zawodników zagranicznych, reprezentujących dość poważną klasę, zwłaszcza dla naszych tenisistów. Pewnym jest udział zawodników czeskich, co zresztą potwierdziła ostatnio również prasa czeska donosząc, że w międzynarodowych mistrzostwach Polski wezmą udział Zabrodsky, Smolinsky, Vrba, a z kobiet Miskova i Knoppova.

Organizatorzy posiadają i dalsze zgłoszenia zza granicy. W pierwszym rzędzie pewnym jest przyjazd Rumunów Caraculisa i Tanadescu, którzy posiadają za sobą liczne starty na turniejach zagranicznych i szereg sukcesów

Podczas bytności ppłk. Czarnika w Beigradzie, został uzgodniony start Jugosłowian na mistrzostwach Polski. O ile by start ten doszedł do skutku, wówczas Katowice miałyby możność oglądania dwóch czołowych zawodników Jugosławii, długoletnich reprezentantów swego kraju w grach o puchar Davis'a: Mitica i Pallady. Oczywiście, że udział tych zawodników nadaby całym mistrzostwem smak wielkiej atrakcji.

Drugą atrakcją mistrzostw katowickich, obok startu Pallady i Mitica, byłby start jednego z najlepszych graczy Europy, Szweda Bergelina, o którego udział zabiegają energicznie organizatorzy, w czym pomocnym jest im konsul szwedzki. Bergelin przebywa w chwili obecnej w Bratysławie razem ze swym partnerem w dublu, Johanssonem, który po starcie w Bratysławie wyjeżdża na mistrzostwa Stanów Zjednoczonych. Bergelin pozostaje w Europie i to skłania organizatorów mistrzostw, by zabiegać o jego start w Katowicach. Bardzo liczny będzie udział zawodników krajowych. Prócz Jędrzejowskiej, Skoneckiego i Hebdy weźmie udział silna drużyna katowickiej „Pogoni” z Kończakiem, Bratkim i Miestrojem na czele.

Kapitan sportowy Polskiego Związku Tenisowego, inż. Herbst podał do wiadomości, że pewnym jest w tej chwili udział mistrza międzynarodowych mistrzostw Francji, Asbotha (Węgry), jego rodaka Stolpy, Czechów Smolińskiego, Solca i Miskovej oraz Rumunów Caraculisa, Schmidta i Tanadescu.

Oczekuje się, że w każdej chwili potwierdzą swoje zgłoszenia i zapowiedzą przyjazd dwaj Jugosłowianie: Mitic i Pallada. Polski Związek Tenisowy załatwił już dla wymienionych wszystkie formalności paszportowe i dewizowe.

Prawdopodobnie w turnieju o mistrzostwo Polski weźmie także udział Węgierka Koermeczy, która niedawno pokonała w Pradze Jadwigę Jędrzejowską i zdobyła tytuł mistrzyni na międzynarodowych mistrzostwach tenisowych w Czechosłowacji

O puchar ś.p. Kaluży Śląsk-Łódź w poniedziałek

Wyznaczony na niedzielę mecz piłkarski o puchar ś.p. Kaluży pomiędzy Śląskiem a Łodzią, ze względu na ogólnopolskie zawody sportowe włókniarzy, został odwołany.

Mecz prawdopodobnie odbędzie się w poniedziałek na boisku ŁKS-u o godzinie 18.

Dłużej nie mogłem wytrzymać

Po kilkuletnim pobycie za granicą, powrócił do kraju popularny „as” naszej koszykówki i siatkówki — Wierszyło.

Wierszyło w najbliższym czasie obejmie treningi w grach sportowych, a przede wszystkim zajmie się przygotowaniem naszej drużyny do Igrzysk Olimpijskich w Londynie.

— Już dłużej nie mogłem wysiedzieć za granicą — przyznał się po powrocie do kraju Wierszyło — a gdy się jeszcze w dodatku dowiedziałem, że chłopców naszych biją różni „egipcjanie”, na następny dzień zgłosiłem się już do wyjazdu...

Z boisk fabrycznych

Ale się odegrali!

Pracownicy biją Dyrekcję 6:0

Pomimo fatalnej pogody wczoraj na boisku KS Arko odbył się mecz piłkarski pomiędzy Dyrekcją a pracownikami produkcyjnymi Państwowej Fabryki Kapeluszy Nr 2 (dawnej Goepfert).

Zwycięstwo i to bardzo wysokie 6:0 odnieśli pracownicy produkcyjni. Publiczność żywo oklaskiwała szereg zagrań stojących na nieprzeciętnym poziomie... Na podkreślenie zasłużył rycerski gest zwycięzców. Otóż drużyna zwycięzców na pocieszenie wręczyła Dyrekcji artystycznie wykonaną „krypcę”, dając do zrozumienia, że większe szanse Dyrekcja miałaby w... „klipie”, aniżeli w piłce nożnej.

Bohaterem meczu był dyr. naczelny Lewandowski, który pomimo odniesionej kontuzji wytrzymał na boisku do końca gry.

Nielatwo odnieść zwycięstwo

Gdy obrońca strzela bramki

Drużyna piłkarska KP Zjednoczonych bałwiła ostatnio na Śląsku, gdzie rozegrała dwa spotkania z miejscowymi drużynami.

W pierwszym dniu, w niedzielę, łodzianie spotkali się w Bielawie z Bielawianką i pokonali ją 2:0 (2:0).

Bramki dla Zjednoczonych strzelili: Piękarski i Grządziel L.

W drugim dniu łodzianie grali z reprezentacją Bielawy i przegrali 0:1 (0:0). Jedyną bramkę dla zwycięzców strzelił najlepszy gracz Bielawy, obrońca Jach z rzutu wolnego. Łodzianie nie wykorzystali trzech sytuacji podbramkowych, które normalnie powinny zakończyć się bramkami.

W obydwóch spotkaniach z łodzian wyróżnili się: Jankowski, Bajan i Urban.

Jutro rozpoczynają się Igrzyska Sportowe Spółdzielców

Jutro, w sobotę i niedzielę odbędą się w Łodzi Ogólnopolskie Igrzyska Spółdzielców we wszystkich gałęziach sportu. Przewidywany jest udział około 1000 zawodników.

Na program 3-dniowych igrzysk sportowych złożą się: turniej piłkarski, który rozgrywany będzie na boiskach Zgierza, Pabjanic, Aleksandrowa i Łodzi, gry sportowe — siatkówka, koszykówka, szczypiorniak, zawody lekkoatletyczne, pięcioboje i kolarskie na torze oraz zawody pływackie. Dla zwycięzców ofiarowano szereg cennych nagród.

Największą jednak ilość zgłoszeń nadesłali: Czestochowa (około 200, w tym sam K.S. Victoria 110), Sosnowiec ponad 100, przeważnie do lekkiej atletyki, Bielsko około 100.

Capstrzykiem rozpoczynają dzisiaj święto sportowe polscy włókniarze

Jutro rozpoczynają się w Łodzi ogólnopolskie igrzyska sportowe włókniarzy. Na wszystkich niemal boiskach sportowych o godzinie 15-ej rozpoczną się przedboje w wszystkich gałęziach sportu. W zawodach weźmie udział ponad 2 tysiące zawodniczek i zawodników, rekrutujących się ze wszystkich niemieckich zakątków Polski, a najwięcej z Ziemi Odzyskanych. Na starcie nie zabraknie pionierów sportowców z Zielonej Góry, Jeleniej Góry, Kamiennej oraz Wałbrzychu.

Najbardziej zacięte boje przewidują organizatorzy w piłce nożnej. Startować tu będą dwie ciekawe drużyny: Legia z Koszna i Bzura (Chodaków), W wyścigu kolarskim na 100 km pierwsze skrzypce powinni grać kolarze z częstochowskiej „Victorii”, którzy będą mieli groźnego przeciwnika w Wojciechowskim z KP Zjednoczonych, o ile, oczywiście, łodzianie staną na starcie.

Ciekawie zapowiada się również turniej bokserki Startować w nim będzie ponad 200 zawodników, wśród których nie zabraknie takich nazwisk, jak Jaskóła, Kijewski, Mazur (KS Tęcza), Urzędowicz (Wima), Czarniecki (KP Zjednoczone).

Swoje święto sportowe rozpoczynają włókniarze już dzisiaj capstrzykiem wieczornym i przemarszem przyjeżdżających zawodników z dworców przed Dom Związków Zawodowych przy ul. Strzeleckiej 2.

Reprezentacja zwycięża

Wczoraj na boisku ŁKS-u odbył się mecz treningowy pomiędzy reprezentacją Łodzi, która zmierzy się z reprezentacją Śląska o puchar ś.p. Kaluży, a KS Bieg.

Zwycięstwo 7:1 odniosła reprezentacja.

Advertisement for a match between Głos Robotniczy and Polonia Łódź. It includes a postage stamp from Lidice, a postmark from Prague, and handwritten text: 'Głos Robotniczy', 'Polonia', 'Łódź', 'Dziękuję'.

Pozdrowienia z Pragi dla Pracowników i Czytelników przesyłają mistrzowie Polski w kolarstwie: Jerzy Bek i Lucjan Pietraszewski, oraz kolarz warszawski Siemiński.

Kolarze nasi startować będą w Pradze na międzynarodowych zawodach kolarskich, organizowanych przez Komisję Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży Demokratycznej.